Rok XIV. Nr. 94 (3943)

SŁOWO

Wilno, Piątek 5 kwietnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
EŁECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jeżewskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
ŚW. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Rudnarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 18
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co domiejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

O NIERZĄDZIE

Przed paru tygodniami paryski tygodnik „Voilà" ogłosił reportaż pod tytułem „L'amour maudit en Pologne", w którym podobno było dużo fałszów i fotomontaż jakiejś nagiej dziwki na tle Wawelu. Oburzony tem „szarganiem świętości" krakowski burmistrz p. Kapilski wystosował napuszony list do ambasady francuskiej, czem notabene tylko się ośmieszył: wszak w każdym numerze „Vie Parisienne" można znaleźć parodję pałacu elizejskiego, jako lupanaru, a w „Follies - Bergères" pokazują obrazy p.t. „messe noire", w których ze świątyń robi się domy rozpusty. Ostatecznie pal djabli ten reportaż. Grunt to to, by skandalik i huczek dookoła tego reportażu zachęcił naszą opinję publiczną do zajęcia się tym skandalem, którym jest prostytucja w Polsce.

To jest skandal. I wołający o pomstę do nieba. I dziwię się, że zagranicą ukazał się o nim dotąd tylko jeden reportaż. Możnaby ich wydrukować dziesięć tysięcy.

W żadnej stolicy świata niema tak ohydnego rozpanoszenia się nierządu, jak w Warszawie. Ateistyczna Moskwa, laicki Paryż, pogańskie Tokio — wszystko to są oazy purytańskie w porównaniu ze stolicą katolickiej Polski. Na Nowym Świecie wieczorem wałęsa się chyba z pięć tysięcy prostytutek. Po ul. Chmielnej nie można się przecisnąć. Dookoła dworca głównego, dzieją się orgje. Na każdym rogu Marszałkowskiej czuwają liczne patrole cór Koryntu. Wszystkie brudne, wstrętne, obdarte, pijane. Oczy rozgorączkowane, usta pełne przekleństw, zaczepliwość dochodzi do tego, że zaczepiają mężczyzn, przechodzących w towarzystwie kobiecem. „Polowanie" rozpoczyna się od rana. Nigdy nie zapomnę, że latem 1930 r., o 12-ej w południe, gdy wchodziłem do dostojnego gmachu M.S.Z., na chodniku ul. Wierzbowej przed otwartemi drzwiami do hallu ministerstwa, zaczepiły mnie trzy damy. Myśląc, że to trzy ambasadorowe w kłopocie, z szarmanckim uśmiechem zapytałem: „Mesdames? vous désirez?". A odpowiedź? „Chcesz chłopczyku, się zabawić?". Uciekłem przerażony. A coby to było, gdyby tak zamiast na mnie, trafiły na ambasadora angielskiego?!

W Warszawie — ale to samo dzieje się w Krakowie, Wilnie i każdem innem mieście! — oko spostrzega z odrazą „handelki" w każdej bramie; w każdym domu w norach, suterynach, mansardach, mieszkają prostytutki. Lokatorzy nie mogą spać, dzieci, którym nie pozwalają chodzić do kina na Maurice Chevalier, patrzą na własnem podwórku na najpotworniejszy obraz rozpusty, uczciwe kobiety nie mogą wyjść same wieczorem. Ulice w nocy zapełnia wrzask ulicznic, awantury sutenerów, cała ohyda mętów wielkomiejskich wykrzywia gębę w centrum miasta. Do tego dołącza się potworna, dzika „walka" policji z nierządem. W Warszawie obraz policjanta, taszczącego ulicznicę do komisarjatu, jest tak częsty, że nikt nie zwraca na to uwagi. Ta „walka z nierządem", te „obławy" — to tylko powód zgorszenia, to tylko środki korupcji, szantażu, nadużywania władzy dla brudnych i podejrzanych porachunków osobistych. Wiadomo doskonale, że wszystkie hoteliki w śródmieściu Warszawy żyją z wynajmowania pokoi „na godzinę", że policja na spółkę z apaszami wyzyskuje niemiłosiernie prostytutki, że cała „walka z nierządem", to jedno bagno, jedna ohyda, jedna potworność.

Polska „regulacja prostytucji" jest największym nonsensem, jaki można sobie wyobrazić. Pod jakiemiś szlachetnemi pozorami wypędzono prostytucję na ulicę, skazano prostytutki na gruźlicę, stworzono idealne warunki dla szerzenia się chorób wenerycznych, dla demoralizacji młodzieży, dla rozpanoszenia się sutenerów, dla korumpowania policji. „Walka płci" występuje w Polsce w formie możliwie najbrutalniejszej. Dla słabych charakterów stworzono podnietę, czyhającą na każdym rogu ulicy. Młodzież polska uczy się na ulicy, w ramionach prostytutek, sztuki miłości, savoir — vivre'u i znajomości psychologji kobiecej, którą później mają uszczęśliwiać żony. Starzy tracą resztki zdrowia przy ladacznicach. Scherlenie naszej rasy — to w znacznej mierze rezultat naszych idjotycznych pomysłów, jak należy Polskę umoralniać.

Wyrzucić prostytucję z ulicy — oto powinno być pierwsze żądanie wszystkich uczciwych Polaków, którzy się rumienią na widok potwornego rozpasania nierządu w naszych miastach.

Prostytucja jest w mojem najgłębszem przekonaniu zjawiskiem gospodarczem. Tylko nędza może skłonić młodą dziewczynę do prowadzenia katorżnego życia ulicznicy, do wytrzymywania, oprócz pogardy i hańby potwornego zawodu, napaści alfonsów, szantażu policji, wyzysku „gospodyń", dozorców i kamieniczników, do wystawania na wietrze, na chłodzie, na śniegu, na deszczu, na błocie, do rujnowania sobie zdrowia, sił, nerwów, do starzenia się w dwudziestym roku życia, do prowadzenia życia, które psu wydałoby się nie do zniesienia. Tylko nędza! I istotnie jedyny kraj, w którym prostytutki nie widziałem, były Stany Zjednoczone w okresie prosperity. W New Yorku, olbrzymim porcie, nigdy się nie spotkało, nawet w dzielnicy murzyńskiej, ulicznicy!

Póki panuje w Polsce taka nędza i takie bezrobocie, jak dzisiaj, póki nadto, dodajmy, jest tak wielki przyrost ludności, jak obecnie, póty prostytucji nie wyplenimy, choćby ją obłożono największemi karami i choćby cała policja nic nie robiła, tylko ją „zwalczała". Prostytucja jest przekleństwem krajów przeludnionych i ubogich. Polska jest uboga i przeludniona. Prostytucji więc dzisiaj się nie pozbędziemy.

Trzeba ją więc uregulować. Tak aby była jaknajmniej widoczną, jaknajbardziej zamknięta, jaknajmniej dostępną, jaknajbardziej zabezpieczającą przed szerzeniem się chorób, sutenerstwa, szantażu i publicznego zgorszenia.

Niema więc innej rady, jak zastąpić prostytucję uliczną domami publicznemi, ściśle kontrolowanemi. Tutaj radziłbym naśladować wzory japońskie. W Japonji prostytutki są skoncentrowane w „Yoshivarach" t. zn. specjalnych osiedlach, położonych za miastem, gdzie nie — prostytutkom mieszkać nie wolno. Z Tokio do Yoshivary jedzie się taksówką trzy kwadranse, a tramwajem bez mała trzy godziny, bo tramwaj do Yoshivary nie dochodzi i trzeba pod koniec brnąć w ciemnościach po błocie. W ten sposób tylko naprawdę zdeprawowane typy będą do domów publicznych trafiały, a uczciwe i moralnie zdrowe jednostki będą wolne od ciągłych pokus. Ulice wielkomiejskie przestaną być miejscem publicznego zgorszenia, w każdym domu nie będzie się mieścił lupanar, pozatem reforma ta pozwoli na energiczną walkę z sutenerstwem, z tajnym nierządem, wreszcie oczywiście będzie nader dodatnia dla stanu zdrowotności i higjeny ludności.

Reforma taka jest jedną z najpilniejszych konieczności w Polsce, w której dzisiejsze formy nierządu są powodem palącego wstydu. Fałszywą pruderją nie doprowadzajmy do przemilczania zagadnienia, o którem wszyscy mówią i które jest ropiejącą raną na ciele naszych miast i naszego życia.

Yldem.

—«o»—

Konkurs poetycki pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA. Jury konkursu poetyckiego pożyczki inwestycyjnej, po rozpatrzeniu prac nadesłanych, przyznało 6 nagród pieniężnych, z których pierwsza w kwocie zł. 750 przypadła Tadeuszowi Hollenderowi, a drugą w kwocie zł. 500 otrzymał Władysław Sebyła.

MIN. EDEN W PRADZE

Powitanie na dworcu

PRAGA. — Wczoraj o godz. 8 rano przybył do Pragi minister Eden lord prywatnej pieczęci.

PRAGA. — Lorda prywatnej pieczęci Edena na dworcu powitał minister spraw zagranicznych Benesz w towarzystwie wyższych urzędników czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Min. Eden udał się z posłem brytyjskim Addisonem do poselstwa Wielkiej Brytanji.

O godzinie 10 rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rozmowy Edena z Beneszem, które przeciągnęły się do godziny 12-ej.

Komunikat urzędowy

PRAGA. — Czeskosłowackie biuro prasowe donosi:

Ministrowie Benesz i Eden odbyli dwugodzinną rozmowę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Wydano następujący komunikat urzędowy:

Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestjach poruszonych w komunikacie londyńskim z 3-II. Minister Benesz dziękował żywo ministrowi Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt, złożonych w innych stolicach.

Pozatem minister Benesz przedstawił ministrowi Edenowi szczegółowe expose polityki Czechosłowacji, zmierzającej do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju, oraz szczere i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów.

Po zakończeniu rozmów minister Benesz podejmował ministra Edena śniadaniem w ścisłem gronie. Na śniadaniu obecny był również prezes rady ministrów Malypetr. O godz. 13.30 Eden w towarzystwie sekretarza Hankeya odjechał do Londynu.

Wymiana toastów

PRAGA. — Czeskosłowackie biuro prasowe donosi, że w czasie śniadania wydanego na cześć Edena, minister Benesz dając wyraz uczuciom przyjaznym ludności Czechosłowacji dla narodu angielskiego podkreślił zadowolenie odczuwane w całym kraju w związku z wizytą Edena, tem większe, iż wizyta ta stanowi zakończenie wielkiej podróży historycznej, świadczącej o podjętej przez rząd angielski w momencie szczególnie poważnej akcji na rzecz pokoju.

Cele podróży ministra Edena, mówił Benesz, zbiegają się z życiowemi interesami Czechosłowacji, która postanowiła sobie służyć pokojowej idei współpracy ludów, oraz Lidze Narodów. Mamy świadomość, zakończył Benesz, że służymy w ten sposób tym samym celom co W. Brytanja.

W odpowiedzi na to minister Eden omówił szczególną sytuację ministra spraw zagranicznych kraju znajdującego się w samym środku Europy oraz wierność wykazywaną przez ministra Benesza wobec zasad kolektywnego bezpieczeństwa. Okoliczności te nadają specjalną wartość przeprowadzonej w Pradze wymianie poglądów.

Moje wizyty w kilku stolicach, ciągnął Eden, nie miały innego celu, jak zabezpieczenie pokoju. Czasy, gdy narody usiłowały szukać poprawy swego dobrobytu przez wojnę, są dawno przeżyte. Jesteśmy zbyt ściśle ze sobą związani, aby to dzisiaj jeszcze było celowe. Utrzymamy się wszyscy, lub padniemy wszyscy razem — oto jest zasada paktu Ligi Narodów.

PRAGA. — Na temat rozmów praskich ministra Edena panuje tu przekonanie, że ze względu na stanowisko Czechosłowacji wobec dzisiejszej sytuacji międzynarodowej rozmowy te ograniczyły się jedynie do ogólnego przedstawienia przez ministra Edena wyników jego dotychczasowej podróży. Opinja ta wydaje się zupełnie prawdopodobną zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę krótkość rozmowy Edena z Beneszem.

Min. Eden zatrzymał się w Kolonji

LONDYN. — Reuter donosi z Kolonji: Po podróży w złych warunkach atmosferycznych Eden poczuł się cierpiącym i zdecydował się spędzić noc w Kolonji. Dziś zrana zapewne minister Eden wyruszy w dalszą drogę.

—«o»—

Depesza Edena do min. Becka

WARSZAWA. — Lord pieczęci prywatnej Anthony Eden wyjeżdżając z Polski wystosował do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka depeszę następującej treści:

„Nie mogę opuścić Warszawy nie wyraziwszy mojej najszczerszej wdzięczności rządowi polskiemu i osobiście panu, panie ministrze, za serdeczność i gościnność, jaką mi pan okazał. Dzięki panu pobyt nasz w Polsce stał się dla nas pamiętny. Ponadto wizyta w Warszawie i możność poznania waszej pięknej stolicy, o której tyle słyszałem, sprawiły mi wielką osobistą przyjemność. Jestem także przekonany, że rozmowy, które miałem zaszczyt prowadzić w Warszawie posiadały prawdziwą wartość. Korzystam ze sposobności, aby wyrazić za tyle okazanej mi życzliwości najszczersze podziękowania rządowi polskiemu i panu panie ministrze". Podpisano:

Eden.

PRZED KONFERENCJĄ W STRESIE

Konferencja trzech mocarstw w Stresa odbędzie się w zamku Borromeo, na Isola Bella, a nie jak przedtem przypuszczano w „Villa delle Azalee".

—::—::—

Simon i Eden wyjadą we wtorek

LONDYN. — Prasa angielska podkreśla, że dopiero obrady w Stresie wykażą, czy wogóle istnieją możliwości uzgodnienia pomiędzy mocarstwami systemu zbiorowego bezpieczeństwa i jaka forma tego systemu byłaby możliwa do zastosowania.

Dzienniki zresztą nie są zgodne, co do tego, czy Macdonald pojedie do Stresy czy też nie. Niektóre pisma zapewniają, że premjer zamierza udać się do Genewy, zwłaszcza o ileby pojechał tam premjer Flandin. Inni twierdzą, że Mac Donald pojedzie na nadzwyczajną sesję Rady Ligi i w związku z tem wyolbrzymiają znaczenie posiedzenia genewskiego, pomniejszając równocześnie znaczenie konferencji w Stresie i ograniczając ją jedynie do konferencji informacyjnej. Możliwem jest, że pewne wyjaśnienie nastąpi po jutrzejszem posiedzeniu gabinetu, na którem Eden złoży sprawozdanie ze swej podróży do Moskwy i Warszawy, oraz na którem zapadną uchwały odnośne Stresy i Rady Ligi. W każdym razie min. Simon i Eden wyjadą do Stresy we wtorek.

Mac Donald pojedzie do Stresy

LONDYN. Wedle wiadomości półurzędowej, premjer Mac Donald postanowił udał się do Stresy i Genewy tylko w tym wypadku, jeżeli w związku z dalszym rozwojem sytuacji będzie to uważał za korzystne.

SYSTEM ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA W RAMACH LIGI NARODÓW

PARYŻ. — Jak podaje „Le Petit Parisien", kancelarje dyplomatyczne Paryża, Londynu i Rzymu czynią obecnie przygotowania do konferencji w Stresie, która może stać się decydującym momentem zwrotnym w polityce państw troszczących się o umocnienie pokoju.

Zdaniem dziennika, zainteresowanie stolic europejskich idzie coraz bardziej w kierunku zeuropeizowania wzajemnej pomocy. W Stresie, a później w Genewie będzie chodziło o stworzenie mocniejszego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów. Sam pakt dostarcza tego rodzaju możliwości a pozostaje jedynie kwestja ich wyzyskania w bardziej ograniczonym zakresie a mianowicie w zastosowaniu tylko do Europy.

Debaty więc będą miały charakter konstrukcyjny i nacechowane będą duchem realizmu. Era akademickich lub sentymentalnych uchwał powinna być zakończona. Państwa wierne ideałowi pokoju domagają się dziś stworzenia zbiorowego mechanizmu, któryby mógł szybko działać, hamując i karząc natychmiast wszelkie próby napaści lub naruszenia traktatów.

„Paris - Soir" podkreśla, że od kilku dni prowadzona jest ożywiona wymiana poglądów między Paryżem, a Landynem. Przed kilkoma dniami Quai d'Orsay otrzymało odpis rozmów ministrów brytyjskich z Hitlerem. Anglja pragnie jeszcze w dalszym ciągu odgrywać rolę pośrednika, podczas gdy Włochy domagają się zdecydowanego działania w pewnych określonych wypadkach.

System kolektywny w ramach L.Narodów celem polityki angielskiej

ARTYKUŁ „TIMESA"

LONDYN. — „Times" ogłasza artykuł wstępny na temat polityki W. Brytanji. Artykuł stwierdza, że aczkolwiek W. Brytanja popiera system kolektywny, to jednak do poparcia idącego dalej niż poparcie dyplomatyczne, zobowiązana jest tylko w Europie zachodniej.

Minister Eden niewątpliwie przedstawi rządowi brytyjskiemu, że pojęcie kolektywnego systemu rozmaicie jest interpretowane w poszczególnych krajach.

Czynniki polskie dały do zrozumienia, że Polska nie przyłączy się do paktu wzajemnej pomocy na wschodzie Europy, ale Polska bynajmniej nie została z tego powodu odrazu określona jako przeciwniczka systemu kolektywnego.

Niemcy również sprzeciwiają się propozycji paktu wschodniego. Wiadomo, że Hitler gotów jest zawrzeć pakt nieagresji z każdym sąsiadem Niemiec z wyjątkiem Litwy z racji specjalnych trudności w Kłajpedzie. Gotów on jest również zgodzić się, aby te wszystkie odrębne pakty uległy połączeniu w powszechnej konwencji, na podstawie której każdy z krajów — sygnatarjuszów zobowiązałby się nie udzielać napastnikowi żadnej pomocy finansowej, ekonomicznej lub wojskowej. Ten system ułatwiłby odosobnienie napastnika. System taki nie stanowi może całokształtu systemu kolektywnego, ale nie pozostaje z nim w sprzeczności.

System taki winien utworzyć możliwą płaszczyznę, na której W. Brytanja może wciąż jeszcze kontynuować swój zamiar zorganizowania pokoju, mając stale na myśli, że celem ostatecznym jest złączenie wszystkich rządów w Lidze Narodów.

„Piccard głębin morskich"

Tajemniczy świat pod wodą

(el) Niedawno donosiliśmy o odkryciach i badaniach, jakie w czasach ostatnich przeprowadzono w głębinach morskich. Dopiero teraz jednak ukazało się oficjalne, szczegółowe sprawozdanie dra Beebe, amerykańskiego uczonego, uzupełniające poprzednie doniesienia i umożliwiające rzut oka w ten świat bajki, który jednak jest rzeczywistością. Jak ze sprawozdania tego wynika natura cudami swemi przewyższa najśmielszą fantazję człowieka.

Wiemy już z poprzednich doniesień, że badacz amerykański dr. Beebe w ostatnich latach kilkakrotnie zanurzał się w głębinę morską. Chodziło mu przedewszystkiem o to, aby poczynić doświadczenia co do budowy odpowiedniego aparatu, któryby umożliwił jeknajgłębsze zanurzenie się pod powierzchnię morza. Od roku 1931 uczony ten ma swoją kwaterę główną w pobliżu Hamilton, na Bermudach. Tu został doprowadzony rekord w zanurzaniu się w mroczne odmęty oceanu. Użył on, jak to już również wiadomo, aparatu z kształtu zbliżonego do kuli. Grubość stalowych ścian tej kuli wynosiła 4 cm. nic dziwnego więc, że wytrzymały one niesłychane ciśnienie w głębi. Na ścianie zewnętrznej znajdowały się rozmaite okna, przez które pasażerowie przeprowadzili swe obserwacje. Jedyną rzeczą utrudniającą i pobyt w kuli i obserwacje były rozmiary kuli, gdyż profesor wraz z asystentami mieścili się w niej z trudem. Średnica kuli wynosiła zaledwie półtora metra.

Podczas trwania całego eksperymentu połączeni byli obaj uczeni sześciu mocnemi kablami, dzięki którym utrzymywali kontakt ze światem zewnętrznym. Przez jeden z tych kablów dyktował prof. Beebe sprawozdanie z obserwacyj swej sekretarce, znajdującej się na pokładzie parowca.

KASKADY PEREŁ, ZŁOTA I SREBRA....

— Im bardziej oddalamy się od powierzchni morza, opowiadał badacz amerykański, tem więcej zatracają ryby i inne stworzenia żyjące pod wodą te kształty, które są nam znane, a przybierają najzupełniej fantastyczne formy. Specjalnie ciekawe są miljardy mikroskopijne małych stworzeń, które defilowały przed naszem okienkiem w długich ławicach, świecąc. Wyglądało to tak, jakgdyby pod powierzchnią morza na pewnej głębokości znajdowały się kaskady, z których tryskają perły, srebro i złoto.

SMOKI GŁĘBIN

Kreatury wszelkich rozmiarów, w olbrzymich ilościach przemykały przed naszemi oczami. Były tam ryby, których cała powierzchnia zewnętrzna promieniowała światłem. U niektórych zaś tylko otwarta paszcza świeciła jasno, reszta ciała zaś nie wydawała blasku. Z paszczy tej często olbrzymiej wysterczały tak olbrzymie, długie i ostre zęby, że mimowoli zadawałem sobie pytanie czy stworzenie takie potrafi wogóle ją zamknąć.

JEDNOOKIE DZIWO

Wśród tego królestwa najcudaczniejszych stworów pływają i takie, które widoczne są jedynie dlatego, ponieważ oświetla je blask wydzielany przez inne. Początkowo wydawało się prof. Beebe zagadką w jaki sposób stworzenia te widzą i wyszukują sobie pożywienie. Otóż baczna obserwacja ujawniła, że posiadają one oczy umieszczone jak peryskopy, pod ciałem. Okiem takiem widzą one ofiarę zdaleka i rzucają się na nią ze znacznej odległości.

Przy ostatniem zjeździe wgłąb osiągnął profesor rekordową głębokość 986 metrów. Tam widywał ryby—olbrzymy, długości do dwóch, — nawet trzech metrów. Także one świeciły, z jakiegoś tajemniczego źródła światła znajdującego się wewnątrz ciała. Ruchy ich były tak szybkie, że poruszały się z szybkością meteorów. Pożywienie ich składa się z małych rybek, które jak małe płomyki tańczą w gromadach dookoła, przyczem prawie nie zmieniają położenia.

ZDERZENIE KRĄŻOWNIKA Z TORPEDOWCEM.

WASZYNGTON. Nowoczesny krążownik 10-tysięczno tonowy „Nord Hampton" został uderzony przez torpedowiec podczas ćwiczeń w pobliżu wyspy San Clemente (około Kalifornji). Krążownik jest uszkodzony i musi być przeholowany do doków.

Gdańsk wybiera w niedzielę Senat

Widok na Gdańsk z samolotu.

Wielki plan budowlany Warszawy

Regulacja ulic. — Burzenie ruder

Sezon budowlany w Warszawie zaczął się w roku bieżącym według prowizorycznych obliczeń, zwiększy się bardzo poważnie liczba nowych budowli. Komitet rozbudowy specjalny nacisk położył na zabudowę śródmieścia.

Władze miejskie w poszczególnych wypadkach zwracać się będą do niektórych właścicieli nieruchomości w śródmieściu, proponując zabudowę posesji, zburzenie parterowych domków i postawienie dużych gmachów, oraz ewentualną nadbudowę istniejących bydynków. Propozycje te każdorazowo będą wynikały z planu rozbudowy Warszawy i planu uporządkowania śródmieścia.

NOWE GMACHY

Oprócz gmachu Funduszu kwaterunku wojskowego, który w lipcu będzie całkowicie oddany do użytku publicznego, powstanie w Warszawie 16 nowych wielkich kamienic. Dom p. Karszo - Siedleckiego na rogu alei Ujazdowskiej i placu Trzech Krzyży będzie nadbudowany i zrównany w wysokości z sąsiadującym z nim gmachem gimnazjum żeńskiego. Jednocześnie dom ten otrzyma inny wygląd zewnętrzny, w architekturze swej podobny do gmachu gimnazjum. Istniejące od lat na placu Trzech Krzyży targowiska prywatne, będą zburzone i na ich miejsce stanie duży dom czynszowy.

ULICA MARSZAŁKOWSKA

Skorzysta bardzo poważnie ulica Marszałkowska. Wzdłuż tej ulicy, szczególnie na odcinku ul. Królewskiej od alei Jerozolimskiej, sporo jest niskich i brzydkich gmachów. Co do usunięcia kilku tych gmachów, już zapadły decyzje. Na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej na miejscu niskich domków stanie wielki gmach PKO.

Jeżeli chodzi o śródmieście, to projektuje się w przyszłości, oprócz uregulowania placu Piłsudskiego i nadbudowy domów, otaczających ten plac, jeszcze szereg innych zmian, mających na celu nadanie Warszawie cech europejskiej stolicy.

WALENIE RUDER

Usunięte będą drewniane rudery pozostałe po dawnej Łobzowiance na placu Na Rozdrożu. Plac ten będzie uregulowany i otworzy się w ten sposób perspektywa na pałac Ujazdowski, w którym mieści się szpital wojskowy. Jednocześnie plac ten będzie zaczątkiem Alei Wojska Polskiego, która skieruje się przez tereny ministerstwa spraw wojskowych i przez tor z wyścigów konnych na lotnisko Mokotowskie. W alei tej stanie monumentalny gmach żelazo - betonowy kościoła Opatrzności. Na cele budowy tej świątyni wyasygnowano już 500.000 zł.

ROZBUDOWA OSIEDLI

Prowadzona będzie pozatem rozbudowa osiedli mieszkaniowych na Żoliborzu, na Saskiej Kępie oraz na Bielanach i Kole, gdzie tereny są już urządzone i posiadają gaz, kanały, wodę, światło i komunikację.

Miasto prowadzić będzie roboty regulacyjne w kierunku uporządkowania zaniedbanych terenów Do takich należy całe Powiśle, plac Broni, oraz tereny na Mokotowie. Oprócz zasypywania glinianek, zakładania bulwarów, budowy nadbrzeży i zakładania parków (na Woli i dolnym Żoliborzu) projektowane jest zadrzewienie szeregu ulic oraz zabrukowanie, niestety, kociemi łbami większość ulic na przedmieściach.

W WIRZE STOLICY

TANIA KSIĄŻKA

Ostatnie badania profesorskie wykazały, że Abel zabił Kaina w tygodniu „miłości bliźniego". Mimo tak smutnego i źle świadczącego o pożytku różnych „tygodni precedensu — Niemcy ograniczają obecnie „tydzień niemieckiego jajka". Rozentuzjazmowane kucharki obiecały poprzeć go wszelkiemi siłami.

Czekając na „tydzień polskiej świni" zorganizowały księgarnie warszawskie „tydzień taniej książki". Książki są naprawdę tanie; za 50 gr. można dostać historję Polski w 2 tomach, za złotówkę historję świata, a za 3 zł. — kodeks karny z ilustracjami i przedmową dyrektora Pawiaka.

Onegdaj u Gabethnera był tak dziki tłok, że o 6-ej sklep zamknięto! Księgarnia to nie fryzjer czy wędliniarnia, która jest otwarta póki policjant nie zwymyśla personelu. Subjekci Gebethnera bali się, że będą musieli zostać kwadrans po 7-mej w sklepie więc nie wpuszczali nikogo od 6-ej, ledwo zdążyli obsłużyć przez godzinę tych co już wleźli.

Jakiś matoł zrzędzi, że im mądrzejsza książka tem bardziej spadła w cenie! Teraz podczas „tygodnia" te mądre książki idą całemi stosami. Nie kupowano ich przedtem — nie dlatego jak sądzi matoł — że były za mądre, ale za drogie! Można wysupłać 8 zł. za dobrą powieść pornograficzną — nigdy za traktat socjalny. To już tak jest. Zawsze są amatorzy do zapłacenia 7 zł. za krzesło w pierwszym rzędzie na balet z ładnemi dziwkami — gdyby Einstein czy zmartwychwstały Kopernik zapowiedzieli odczyt z krzesłami po 7 zł. — gadaliby do pustej sali.

Mądra, arcymądra, ciężka, stukilowa książka też idzie, też chętnie ją kupują (i może nawet przeczytają) — ale za złotówkę. Nie jesteśmy narodem analfabetów ale bezgroszaków — stąd w normalnych tygodniach ten cmentarny zastój w księgarniach.

Karol.

—o—

Mściwość słoni

Wypadek w cyrku Renz

(el) Niedawno pisaliśmy o zemście słonia, który omal nie zabił jednego z widzów w cyrku londyńskim. Obecnie o podobnym wypadku donoszą z Wiednia:

W cyrku Renz rozegrała się wczoraj scena, która jest dowodem, że słonie nie zapominają tak szybko jak inne zwierzęta wyrządzonych im przykrości. Obecnie odbywają się w tym cyrku walki zapaśnicze zawodowych atletów, codziennie na zakończenie programu cyrkowego. Zapaśnicy codziennie rano odbywają treningi na arenie.

Otóż jeden z nich a mianowicie zapaśnik węgierski Bela Nagy, podrażnił jednego z grupy czterech słoni w ten sposób, że podał mu kawałek chleba, na którym znajdowała się paprykowana słonina. Poczuwszy smak papryki na języku, słonica Cilly, powaliła zapaśnika trąbą na arenę. Już wówczas dozorcy zwierząt ostrzegli Nagy'ego, by nie zbliżał się do rozwścieczonego zwierzęcia, gdyż ono długo pamięta wyrządzoną przykrość.

Przedwczoraj Nagy znowu trenował na arenie i chciał się następnie udać do garderoby, zmęczony wynikiem walki. Gdy przechodził przypadkiem w pobliżu słonicy Cilly, ta wymierzyła mu gwałtowny cios trąbą, jednakże zapaśnik zdołał w ostatniej chwili zasłonić się rękami, przez co uderzenie zostało osłabione. Wówczas zwierzę schwyciło go za ramię trąbą i pociągnęło ku sobie by rzucić go przed przednie nogi i potratować. Na szczęście dozorcom udało się pokrwawionego i napół omdlałego z bólu atletę uratować w ostatniej chwili.

Uroczystości ku czci zmarłego cesarza Karola

W trzynastą rocznicę śmierci ostatniego cesarza Austrji odbyły się w Wiedniu uroczystości, w których wziął udział arc. Eugenjusz, oficjalny przedstawiciel rodziny Habsburgów.

Konfiskata połowy dochodów z przemysłu

na wypadek wojny

WASZYNGTON. — Wedle projektu, który rząd Roosevelta przedłoży izbom w przyszłym tygodniu, w razie wojny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa połowa dochodów z przemysłu wynoszących do 6 proc. i całość dochodów wykraczających poza tę sumę.

Wielcy przemysłowcy zostaną zmobilizowani i będą musieli, jak głosi projekt, poświęcić interesy osobiste dla dobra narodu, w przeciwnym razie zostaną wysłani do okopów. Wszyscy członkowie dyrekcyj i administr. wielkich przedsiębiorstw będą również zmobilizowani i otrzymają uposażenia nie przekraczające pensji generała brygady. Gdyby stawiali opór, to pójdą na front.

Dochody netto, przekraczające 10 tys. dolarów będą opodatkowane dodatkowo a kary za ukrywanie dochodów będą podwyższone w niektórych wypadkach do 100.000 dolarów.

OPODATKOWANIE DOCHODÓW FABRYKANTÓW BRONI

WASZYNGTON. — Wielką sensację wywołał projekt uchwalony przez komisję senatu do zbadania handlu bronią. Projekt ten przewiduje specjalne opodatkowanie dochodów wojennych właścicieli fabryk broni i amunicji.

Według tego projektu dochody wynoszące 6 proc., będą w połowie przechodziły do skarbu. Wszelkie dochody ponad 6 proc. od kapitału przechodzą całkowicie na własność państwa.

DESIDER KOSZTOLANYI.

Mój amerykański przyjaciel

I.

Przed sześciu czy siedmiu laty poznałem sympatycznego, młodego Amerykanina, który spędzał lato w Budapeszcie. Przypłynął on z Wiednia w kajaku. Miał włosy miodowo - blond, śnieżnie błyszczące zęby i nosił koszulę z otwartym kołnierzem. Zostaliśmy przedstawieni sobie w jakiemś towarzystwie, poczem odwiedził nas kilkakrotnie. Raz rewizytowaliśmy go. To byłoby mniej więcej wszystko, co sobie przypominałem na temat tej znajomości. Potem Amerykanin wyjechał.

Obiecaliśmy sobie, że będziemy pisywali do siebie. Nie napisaliśmy jednak.

II.

Ostatnio otrzymałem list pisany z jednego z tutejszych hoteli, od innego Amerykanina, który również bawił w Budapeszcie. Na świecie jest bardzo wiele Amerykanów. Ten, powołując się na mego miodowo - blond przyjaciela, zapytywał, kiedy mógłby mieć zaszczyt złożenia nam swego uszanowania. Zaznaczał, że jest w dalszym stopniu spokrewniony z miodowym blondynem. Mianowicie ten ostatni ożenił się w międzyczasie, potem jednakże rozwódł się. Autor listu jest szwagrem rozwiedzionej żony miodowego blondyna.

III.

Powinowactwo wydało mi się dość odległe i raczej luźne. Odpowiedziałem jednak, że z największą radością ujrzymy u siebie transatlantyckich gości, choćby tylko dlatego, aby się czegoś dowiedzieć o naszym przyjacielu, niestety cała rodzina leży w łóżku, chora na grypę. Uważałem, że dzięki temu niewinnemu kłamstwu, uwolniłem się od wszelkich ciężarów związanych z temi odwiedzinami.

IV.

Był to błąd. W dzień później, Amerykanin, w równie miłym liście dowiadywał się o nasze zdrowie i wyraził nadzieję, że wszyscy czujemy się dobrze. Zapewniłem go, że istotnie zdrowie mojej rodziny jest już w porządku i w uprzejmych słowac zaprosiłem go wraz z żoną na herbatę z końcem tygodnia...

V.

Niestety w tym czasie najprawdziwsza autentyczna grypa zapanowała w moim domu. Było zupełnie niemożliwe teraz ponownie zasłaniać się chorobą. Wyglądałoby to na kłamliwy, ordynarny wykręt. Wskutek tego zakomunikowałem mu telefonicznie, że muszę w nagłej sprawie wyjechać. — Teraz jednakże wstydziłem się tego telefonu i po kilku dniach zgłosiłem się sam. W pokornym niemal, pełnym usprawiedliwień liście, błagałem go o odwiedziny, prosząc, by datę zechcieli sami ustalić. Dzień i godzina jest mi obojętna, jednakże muszą koniecznie przybyć. Wkrótce otrzymaliśmy upragnioną odpowiedź: Małżeństwo z Ameryki stawi się w niedzielę o godzinie 6-ej popołudniu.

VI.

Wobec obcokrajowców jestem zawsze bardzo uprzejmy. Lubię ich bardzo, ale działają mi na nerwy. Być gdziekolwiek obcym to jest wogóle prawie błąd organiczny. Zdala od ojczyzny czuję się zawsze jak inwalida. Tułam się tu i tam, nie rozeznaję ludzi, nie znam ich obyczajów i zwyczajów, znaczenia i wartości codziennych słów oraz określeń. W zrozumieniu tego wszystkiego byłem gotów jak najserdeczniej przyjąć moich gości, nieszczęście jednak chciało, że w owym okresie miałem po uszy roboty. Pracowałem z coraz większym zapałem, gorączkowo, spoglądając nerwowo na pędzące wskazówki zegarka. — Gdy tak czas mijał doszedłem do wniosku, że dałbym wszystko, by tylko ominęła mnie ta wizyta.

VII.

Co tu jednak znaczyła moja wola? Choroba i nagły wyjazd były zużytemi wymówkami, komunałami. Walczyłem z sobą, wreszcie zaraz po obiedzie, wpadła mi do głowy pewna myśl. Ci poczciwi Amerykanie nie znali przecież mnie, lecz tylko mego znajomego, którego ja sam ledwie sobie przypominałem. Zadzwoniłem więc do starego przyjaciela, pewnego inżyniera bez posady, który swego czasu spędził dwa lata w Anglji i prosiłem go, by zamiast mnie objął rolę gospodarza. Początkowo nie chciał się zgodzić, ale obiecałem mu honorarjum od godziny. Wówczas przyjął propozycję. Podobnie zaproponowałem pewnej nauczycielce angielsikego, aby za podwójne wynagrodzenie od godziny zgodziła się pełnić obowiązki pani domu przy herbacie. Lady Teacher również wyraziła swą zgodę.

VIII.

Niby sprzysiężeni spiskowcy zjawili się oboje u mnie o godzinie 4-ej popołudniu. Jak reżyser wytłomaczyłem im na czem polegają ich role. W całokształcie muszą się zachowywać tak, jak zachowywalibyśmy się oboje z żoną. Przeważnie powinni mówić „tak", jednakże tu i ówdzie wtrącić „nie". O pogodzie mogą zaryzykować stwierdzenie, że jest „piękna", o kryzysie światowym, że jest „straszny". Gościom mają pokazać mieszkanie, jako nadprogram nasze portrety rodzinne. Herbata już się naparzała. Pozostawiłem oboje i wyszedłem.

IX.

Podwieczorek wypadł niespodziewanie udatnie. Towarzystwo pozostało do w pół do dziesiątej. Inżynier przyjmował wszystkie komplementy z racji mej działalności pisarskiej ze skromnością i dumą, określając ją jako coś, o czem nie warto wspominać. Następnie zaprowadził obcych do mojej pracowni. Przypadkowo była to właśnie jadalnia, jednakże nie miało to nic do rzeczy. Następnie słuchał z rozmarzonym uśmiechem człowieka żyjącego miłemi wspomnieniami co wszystko przydarzyło się w międzyczasie memu amerykańskiemu miodowemu blondynowi. Nauczycielka kreowała rolę żony z najgłębszem zrozumieniem. Co chwila wpadała mu w słowo i ciągle sprzeczała się o nic nie znaczące szczegóły.

X.

Następnego dnia boy hotelowy przyniósł nam list wraz ze wspaniałym białym bzem. Przysłali go Amerykanie, zapewniając, że nigdy w życiu nie przeżyli milszego popołudnia. — Jakkolwiek słyszeli o nas tak wiele miłych rzeczy, to jednak nie przypuszczali, że jestem aż tak sympatycznym i arcydowcipnym człowiekiem, a moja żona tak serdeczna i niezwykle gościnna.

XI.

Amerykanie odjechali. W domu opowiedzieli memu przyjacielowi miodowo - blond, jak gorąco i szczerze zostali przez nas przyjęci. Miodowy blondyn przysłał mi list pełen wyszukanych podziękowań i od tego czasu pozostajemy w stałej korespondencji. Nasza przyjaźń pogłębia się i wzmacnia stale. Jak słyszałem także inżynier i nauczycielka angielskiego spotykają się bardzo często.

XII.

Czem jest jedno małe kłamstwo? Drobnym pyłkiem. Sądziłem, że poprostu ulecі z wiatrem. Tymczasem rośnie i rośnie. Z zainteresowaniem czekam na dalszy rozwój wypadków.

Przeł. Wł. L.

Problem uczciwości

Jakiś czytelnik ABC opowiada swą przygodę w warszawskim tramwaju. Jechał razem ze swym znajomym i jego synkiem. Pasażerów — jak śledzi w beczce. Konduktor nie może dać sobie rady z biletami. Znajomy musiał już wysiadać — nielegalnie, bo z tylnej platformy. Mówi:

— Bądźcie tak dobrzy, kupcie dwa bilety, bo przecież nie docisnę się do konduktora. To mówiąc, podał mi przez głowy kilku stłoczonych pasażerów 50 groszy.

Dopiero na trzecim przystanku docisnął się czytelnik do konduktora. Płaci za trzy bilety. — A te dwa dla kogo? — pyta konduktor. —Ten pan już wysiadł z synem. I teraz następuje finał:

Konduktor spojrzał na mnie życzliwie, aż tu w tym samym momencie wstaje zażywny jegomość, zdejmuje kapelusz i spojrzawszy, na mnie z uśmiechem, woła głośno:

— Cześć obywałej uczciwości!

I zaraz, kierując się ku wyjściu, dodaje trochę ciszej:

— Takiego warjata nie widziałem dotąd....

Wysiadł, tramwaj ruszył dalej i zapewne jegomość już nie słyszał, jak wszystka publiczność w tramwaju wybuchnęła gromką salwą śmiechu, tłocząc się ku mnie i spoglądając na moją skuloną postać!

Czytelnik pozostaje na miejscu, skonsternowany, pod pręgierzem ironicznych spojrzeń i uśmiechów. Zadaje sobie pytanie, na które nie znajduje odpowiedzi: co to wszystko miało znaczyć? dlaczego ci ludzie szydzą z uczciwości i jego i jego znajomego? dlaczego uważają go poprostu za durnia? Czyżby, zdaniem ich, należało schować 50 gr. do kieszeni?

Co to jest rzeczywiście uczciwość? Słownik języka polskiego tłumaczy ją następującą litanją synonimów: postępowanie zacne, sumienność, staranność, prawość, honor, cześć, zacność, poczciwość, nieskazitelność, rzetelność, cnota. W wyjątkowych wypadkach: skromność, dziewictwo i porządne prowadzenie się. Jest z czego wybierać. Ale jest także żartobliwie smutne rosyjskie powiedzenie, zawierające pewną prawdę życiową: „uczciwie żyjąc, na stronę oglądać się trzeba". Czytelnik ABC jest niewątpliwie do gruntu uczciwym człowiekiem. Ale nie obejrzał się na stronę. Gdyby obejrzał się, dostrzegłby, że płacić niema powodu, bo znajomy już dawno wysiadł i konduktor wcale go nie zauważył. Tym sposobem czytelnik zachowałby i uczciwość swoją i 50 groszy. I dlatego publika śmiała się z niego: nie wie, warjat, kiedy trzeba i kiedy nietrzeba być uczciwym. **Ski..**

—«o»—

Podróż cesarza Mandżurji

TOKIO. Cesarz mandżurski Kangte, odbywający podróż do Japonji na pokładzie krążownika „Hiyei" był powitany na wodach japońskich, w pobliżu wyspy Omedrima, przez flotę japońską, złożoną z 70 okrętów wojennych, eskadrę krążowników i torpedowców wraz z łodziami podwodnemi, które przedefilowały przed krążownikiem „Hiyei".

Podczas defilady ukazało się w powietrzu przeszło 100 wodnopłatowców.

Z pobytu ministra Edena w Warszawie

Mnj. Eden. na audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZEGLĄD PRASY

Co stoi w „Czasie"?

W ostatnim numerze „Czasu", p. Fs., jeden z wymierających mohikanów, którzy jeszcze rozumieją tradycję i ducha tego wielkiego i szacownego organu, przykładnie gromi „prymitywne pojęcia ekspansji narodowej", które się błąkają po zakutych endeckich łbach:

Według narodowców — pisze p. Fs., — najwyższym celem polityki zagranicznej, a równocześnie głównym celem państwa w ogólności, jest zabranie możliwie największych obszarów innym państwom. Ludzkość składa się, w pojęciu nacjonalistów, z szeregu narodów, mających na celu wzajemne tępienie się.

Zamierzchłym atawizmem tłumaczy trafnie Fs. owe naiwne pojęcia:

W epoce gospodarstwa pasterskiego, czy prymitywnego rolnictwa, istotnie najważniejszym elementem powodzenia danej grupy społecznej, był zabór możliwie szerokiego terytorjum.

Ale oczywiście dzisiaj podobne poglądy są zupełnym nonsensem:

We współczesnych stosunkach europejskich, dążności zaborcze są śmiesznym anachronizmem., Zabór nowych ziem przynosi państwu tylko kłopoty, a kosztuje miljony, które biedni poddani muszą płacić ze zmniejszonych naskutek wojny dochodów, nie mówiąc już o podatku krwi, jaki dla osiągnięcia celów zaborczych muszą złożyć. Czy dane państwo jest większe, czy mniejsze, nie wpływa to ani na jego siłę gospodarczą, niewiele na polityczną i militarną, a w zupełności na jego wartości kulturalne na rozwój „misji dziejowej" danego narodu.

I dalej:

Nowoczesna ekspansja narodowa nie potrzebuje w zupełności nowych terenów. Przedewszystkiem niema już w Europie dziewiczych terenów kolonizacyjnych. Niema chętnych do osiedlania się na nowych terenach, choćby takie były. Coraz więcej ludności mieszka w miastach, którym tereny nie są potrzebne.

Dla ekspansji gospodarczej gospodarstw uprzemysłowionych potrzebny jest wolny handel, a nie zabory.

I wreszcie słuszna konkluzja:

Polska należy do tych rozumnych krajów, które wykreśliły ze swej ideologji rewindykacje terytorjalne, aczkolwiek nie zabrakłoby nam argumentów za zaborem tej czy innej sąsiedniej dzielnicy. Niemniej prymitywne pojmowanie celów państwa i narodu wciąż jeszcze pokutuje w wielu umysłach. W szczególności w t. zw. obozie narodowym pokutują barbarzyńskie dążności do ekspansji terytorjalnej.

Wielka szkoda, że redaktorzy „Czasu" wstydliwie ukryli te głębokie rozważania w kąciku 2-iej strony, zamiast je puścić jako artykuł wstępny, gdzieby były korzystnym płodozmianem po ględzeniu ostatnich dwuch tygodni. Zamiast pięknych myśli p. Fs., czytamy na wstępnem miejscu w „Czasie" jakąś długą kobyłę o Banku Polskim, z której niewiele można się dowiedzieć, o polityce Banku, a jeszcze mniej o stanowisku „Czasu" wobec niej — przyczem trzeba przypomnieć, że jeszcze niedawno, „Czas" słusznie krytykował B. P. za kontyngentowanie kredytów i utrzymywanie sztucznej stopy dyskontowej.

Wreszcie w tymże numerze „Czasu" znajdujemy histeryczny artykuł hr. Konstantego Łubieńskiego, o bardzo normalnej — zdawałoby się —konieczności zapłacenia czesnego. Artykulik tego niedowarzonego młodzieńca aż roi się od krzykliwych wyrażeń w rodzaju: „dzień tragiczny", „głodne i chłodne noce", „żywiołowa potrzeba", „katastrofa", „społeczeństwo musi zareagować" itd. Słowem, brat samego hrabiego Henryka (może to jego genjalnie przeczuł Krasiński w „Nieboskiej Komedji"?), pisze stylem wiecowym, nieznanym w rocznikach „Czasu", natomiast nadającym się wybornie do „Piasta" czy innych konkurujących z nim świstków diecezji tarnowskiej.

Hrabiego Konstantego należy cokolwiek ostudzić, przypominając mu, że w Cambridge i Oxford kto nie wyburli 100 funtów (2500 zł.), ten wogóle ani dudu i żadnego „College" nie powącha, a jednak Anglja z tego powodu nie zginęła, lecz miewa się dobrze. Największem niebezpieczeństwem dla młodzieży akademickiej jest jej nadmiar i brak posad po ukończeniu studjów. Nie wiem dlaczego hr Konstanty tak gwałtownie pragnie konkurentów i czy rad będzie, gdy nowa fala abiturjentów bez pracy doprowadzi do jego „redukcji".

Polska w oczach angielskiego dziennikarza

(Y). Na marginesie podróży ministra Edena warszawski korespondent „Daily Express" Patrick Murphy umieścił w swojem piśmie wielką korespondencję pod znamiennym tytułem „Wierzcie albo nie wierzcie, ale to jest Warszawa".

MIŁE MIASTO

„Ze wszystkich stolic Europy najbardziej ją lubię — zaczyna Murphy —. Wojna złamała biedny Wiedeń, ale podniosła Warszawę na właściwe miejsce. Dziś jest to najweselsze i najbardziej smutne miasto ze wszystkich, jakie znam".

Ludność Warszawy jest — jego zdaniem — czarująco grzeczna. Nawet dorożkarze, klnąc, zwracają się do siebie per „Mr. Driver",— zapewne tak przetłumaczył on popularne „panie dryndziarz".

„Biednych jest w Warszawie więcej, aniżeli w jakiejkolwiek innej stolicy. Powód jest prosty. Jest ona stolicą, który prowadził ogromny handel z Rosją, dziś operacje handlowe pomiędzy obu krajami są bardzo nieliczne.

Upadek rosyjskich banków i koniec wojny zubożyły najbogatszych".

ŻYDZI I CHŁOPI

„Około 40 procent ludności Warszawy stanowią żydzi. Pierwiej żydzi prowadzili wielkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe".

Jednakże — zdaniem Murphy'ego — rola ich skończyła się. Rząd wprowadziwszy monopole, podciął ich źródła egzystencji.

Sytuacja żydostwa nie jest niczem niezwykłem na tle sytuacji ogólnokrajowej.

„Około 60 proc. ludności całego kraju stanowią chłopi. Ich zdolność nabywcza beznadziejnie nie dorównuje ich liczbie.

Analfabeci wśród nich są liczni. Nie potrzebują oni ani radjoaparatów, ani traktorów, ani wytwornych ubrań, ani prawników, ani innych przedmiotów zbytku. Produkty swoje sprzedają po absurdalnych cenach. W prowincjonalnem miasteczku można nabyć kaczkę za równowartość szylinga a gęś za dwukrotną cenę kaczki. Masło, jajka, mleko, jarzyny są w nadmiarze, ale ceny ich są poniżej kosztów produkcji".

KAWIARNIE I STRÓŻE

Haracz, który dozorcy domowi nakładają na mieszkańców Warszawy, dwudziestogroszówki, które należy opłacać za każde otwarcie bramy, jest jedną z plag Warszawy.

Inną cechą charakterystyczną jest kawiarniany tryb życia warszawiaków.

„Jak w dawnej Rosji, wszelkie sprawy załatwia się w kawiarniach. Tam spotykają się ludzie interesu wszelkiego rodzju. Trudno powiedzieć aby spotkania były wpierw umówione. Spotkania te mają raczej charakter przypadkowych rendez-vous. Polacy albowiem mają zupełnie zdumiewające pojęcie czasu i punktualności. W Warszawie potrzebuje się raczej kalendarza, aniżeli zegarka".

LEKKOMYSLNOŚĆ

„Żaden Irlandczyk nie jest tak lekkomyslny jak współczesny Polak.— Znam dziesiątki osób, które żyją grubo ponad stan. Około południa udają się oni do kawiarni, którą traktują jako biuro. Często nie mają na bilet tramwajowy, aczkolwiek ich zarobki nieraz nie są godne pogardy. Byt swój opierają na przypadkowych spotkaniach, które mają im dostarczyć paru złotych, koniecznych do wysiadywania godzinami w kawiarni nad herbatą lub kawą z ciastkami".

INTELIGENCJA PUBLICZNOŚCI

A jednak ta kawiarniana publiczność jest bardzo miła i przyjemna.— Świetni lingwiści i czarujący „causeurzy", Polacy są ludźmi inteligentnymi. Gazety całego świata, dostępne w każdej kawiarni, pozwalają im być „au courant" najświeższych wydarzeń".

Warszawska publiczność wydała się korespondentowi „Daily Express" ogromnie nacjonalistyczna. Wszyscy są dumni z armji, w której wszyscy służyli i uwielbiają Marszałka Piłsudskiego.

MARSZAŁEK

„Nie przypuszczam, aby był na świecie dyktator, któryby był tak ogólnie kochany, jak ten wielki stary wojownik.

Historja jego powrotu z wygnania w 1919 roku i oczyszczenia Polski, jego zwycięstwa nad bolszewikami, prowadzonymi przez Trockiego, które odniósł na czele armji chłopaków i weteranów, nędznie wyekwipowanych, stała się najświętszą legendą Polski".

Niejedno dałoby się dorzucić do spostrzeżeń Murphy'ego, ale naogół świadczą one o spostrzegawczości angielskiego reportera.

Al-Azhar widownią rewolty

AKADEMICKIEJ

Kair, w marcu.

Uniwersytet Al - Azhar, założony w r. 970 w Kairze i hołdujący hasłom oświeceonym wiarą w Boga jedynego, przechodzi, podobnie innym instytucjom Islamu, wewnętrzne wstrząsy, zwiastujące epokę odrodzenia. — Uczelnia ta, związana z przydomkiem córki Proroka Muhammeda Fatymy „Zahra" — błyszcząca, wspaniała, — promieniowała nie tylko na terenie Egiptu, ale przewyższała inne ośrodki kultury arabsko - muzułmańskiej. — Ona właśnie rozwinęła filozofję grecką, stworzyła historję, dała zaczątki medycynie i naukom przyrodniczym oraz wyolbrzymiła znaczenie nauk matematycznych. Głównem jednak zadaniem tej uczelni było krzewienie teologji muzułmańskiej, prawa koranicznego i literatury arabsko - muzułmańskiej. 1517 przyćmił światło Al - Azharu przeistaczając go w źródło muzułmańskiej scholastyki.

W okresie nowym, t. j. XIX i początkach XX stulecia, przebyła tu uczelnia szereg radykalnych reform zdążających do stosowania jej do wymogów warunków obecnej struktury Egiptu. Wchodzą tu również w grę i sprawy polityczne różnych krajów muzułmańskich a przedewszystkiem dążenia Egipcjan ku przewodnictwu duchowemu ogółu muzułman.

ŻYWIOŁOWY ELEMENT STUDENCKI

Studenci Al - Azharu stanowią zwartą masę, pomimo dość znacznej ilości obcokrajowców (około 1000) — Młody zaś wiek i entuzjazm (którego już brak Zachodowi) nadają wszelkim protestom piętno żywiołowości, przekraczającej nieraz ramy i przybierającej postacie nadające się ująć w przeciągu dłuższego okresu czasu.

Początki XX stulecia notują kilka większych zaburzeń studentów Al - Azharu. Największem pośród nich było w r. 1908, trwające 3 lata, za rządów Patrys Paszy Gali, który z powodu swej przynależności do wyznania chrześcijańskiego (Kopta z pochodzenia) nie miał odwagi ukarać nieposłusznych studentów, podnoszących ustawiczne i gwałtowne protesty przeciwko przestarzałej ustawie hamującej rozwój naukowy Al - Azharu i zmodyfikowanej jednak po linji życzeń słuchaczy w l. 1911 i 1926. Drugim z kolei buntem jest strajk słuchaczy Al - Azharu rozpoczęty w pazdzierniku 1934 r. i przerwany dnia 24 marca b. r. Wywołany został, podobnie jak i w latach 1908 — 1911, żądaniami zreformowania Al - Azharu oraz oddania go pod pieczę innego rektora.

POD RZĄDAMI ZAGLUL PASZY

Rządy Sa'ad Zaglul Paszy, stojącego na czele ruchu narodowo - niepodległościowego Egiptu (partja „Wafd") i trwające z przerwami od r. 1923 do śmierci Sa'ad Zaglul Paszy w r. 1927, wyniosły w r. 1928 na stanowisko rektora Al - Azharu szajcha Al - Magary stronnika „wafdystów". Szajch Al - Magary, — jednostka o niezwykłej energji i światłych poglądach na rolę Al - Azharu, — pragnął nadania uczelni charakteru ogólno - muzułmańskiego przez wprowadzenie jako języka wykładowego, równolegle arabskiemu, języków tureckiego i perskiego i w ten sposób zaspokoić potrzeby religijne zreformowanej Turcji, muzułman krajów bałkańskich oraz krajów położonych w Azji przedniej, centralnej i północn. Indjach posługujących się w nauce religji temi językami.

Z końcem 1929 r. dekretem JKM Fauda I mianowano rektorem szajcha Al - Zawahiry, przynależnego do stronnictwa Sydky Paszy. Nastąpiło to za rządów bezpartyjnego, lecz zbliżonego do kół dworskich, Adli Paszy.

Lata 1929 — 1934, znamienne rozwiązywaniem parlamentu i niejednokrotnem naruszaniem konstytucji egipskiej z r. 1923, były nacechowane nietylko usunięciem partji „Wafd" od rządów, ale i represjami w stosunku do narodowców egipskich, co w swym wyniku doprowadziło w lecie 1934 r. do ingerencji wysokiego komisarza Anglji i wysunięcia na czoło gabinetu ministrów Nassima Paszy, zbliżonego do kół partji Anglji w tym wypadku zależało na wygraniu figury w grze jaką prowadzi ona w polityce wewnętrznej Egiptu. Właśnie od tego momentu datują się nadzieje profesorów i słuchaczy Al - Azharu zrealizowania programu reform b. rektora Al - Maragy.

Manifestacje te, początkowo sporadyczne i nieszkodliwe w miesiącach listopadzie, grudniu 1934 i styczniu 1935 r. przybrały postać zaburzeń połączonych ze zdewastowaniem kancelarji rektoratu i niektórych sal wykładowych.

BURZLIWE DNI W HISTORJI UCZELNI

Jednak miarę cierpliwości czynników rządowych przekroczyło żądanie usunięcia rektora Al - Zawahiry i powołania b. rektora Al - Maragy. Tego rodzaju żądanie zaistniało poraz pierwszy w tysiącletniej historji Al - Azharu. Trzeba wiedzieć, że rektor Al - Azharu jest drugą osobą po królu z racji zajmowanego stanowiska Szajcha Al - Islama, t. j. głowy Zboru Muzułmańskiego w Egipcie, przywiązywanego tradycyjnie do stanowiska rektora Al - Azharu. Żądanie to sięgnęło do zakresu władzy królewskiej mianującej swego zastępcę w przewodniczeniu modłom.

Rektor Al - Azharu, ministerstwo waqfów i czynniki stojące w obronie majestatu królewskiego wydały do ogółu słuchaczy odezwę nawołującą do zaniechania do dnia 24 lutego b. r. strajku i powiadamiającą o skreśleniu z albumu studentów kilkudziesięciu (48) słuchaczy, oddaleniu I i degradacji 7 profesorów oraz zagrażającą zawieszeniem na nieokreślony czas wykładów, gdyby słuchacze nie zaniechali strejku i gwałtów na części studentów uczęszczających na wykłady.

Odezwa ta nie znalazła posłuchu.

Dnia 24 lutego wiec słuchaczy na terenie kursu ogólnego, został w sposób gwałtowny rozpędzony przez dwuchsetny oddział policji uzbrojonej nie w laski, jak bywało dotychczas, lecz karabiny z najeżonemi bagnetami. Policja rozpędziła studentów oraz zaaresztowała 140 słuchaczy. Na znak protestu rzucano kamienie z murów Al-Azharu. oraz obito szajcha Al - Qutajmy, inspektora kursu ogólnego, znanego ze swej energji i surowości. Wobec tego interwencja policji musiała przybrać formę dotychczas nienotowaną: policja naruszyła eksterytorjalność uniwersytetu i dopuściła się profanacji świątyni, wstępując do niej w obuwiu.

Prasa „wafdystów" i ich sympatyków jeszcze przed wypadkami zamieściła karykatury rektora Al-Azharu, rozprawiającego się ze studentami oraz po wypadkach w dn. 24 lutego głośno się rozpisała w art. wstępnych o gwałcie policji, porównując go z gwałtem wojsk Napoleona, które nie oszczędziły meczetu Al - Azhar, wkraczając tam w obuwiu.

Jaki przebieg przybiorą dalsze wypadki?

Dnia 26 lutego poczynając, wzrasta stopniowo ilość słuchaczy na wykładach. Następuje powolne uspokojenie umysłów i praca przed zbliżającą się wiosenną sesją egzaminacyjną. Na uspokojenie umysłów wpłynęła konferencja przywódcy partji „Wafd" Nahas Paszy z przedstawicielami młodzieży akademickiej podczas feryj święta Ofiary (Kurbanu). Nahas Pasza przyrzekł poprzeć słuchaczy Al - Azharu. Ma się nadzieję, że rektor Al - Zawahiry, po całkowitem uspokojeniu się słuchaczy, złoży dobrowolnie swój urząd.

Dnia 24 marca słuchacze Al-Azharu potępili 10-minutową ciszą interwencję policji w dn. 24 lutego oraz nastąpiło czasowe przedawanie strajku.

ODRODZONY AL-AZHAR NA DRODZE DO ROZWOJU

Znaczenie Al-Azharu, jako ośrodka naukowego zajmującego się przejawami kultury arabsko - muzułmańskiej, zawsze było i jest cenione przez orjentalistykę europejską. Cały szereg uczonych orjentalistów, pomimo, że Al - Azhar dostępny w zasadzie jest tylko dla muzułmanów, pobierało tutaj naukę. Tak np. studjowali w Al - Azharze znakomity orjentalista węgierski Goldzieher oraz ś. p. Zygmunt Smogorzewski, prof. islamistyki uniwersytetu J. K. we Lwowie. Cały szereg krajów europejskich, między innemi i Polska, posiada na uniwersytecie Al-Azhar stypendystów. Ostatnio z propozycją wymiany słuchaczy zwrócił się do Al - Azharu uniwersytet niemiecki w Heidelbergu.

Druga połowa XIX i pierwsze ćwierćwiecze XX wieku są nieprzerwanym łańcuchem reform Al - Azharu. Zajścia al-azharskie w latach 1908 — 1911, 1926, 1934,—1935 przyśpieszają i wzmacniają te tendencje. Zwłaszcza ostatnie wypadki utwierdzają przypuszczenie, że rola Az-Azharu jeszcze się nie skończyła, że odrodzony Al - Azhar i zespolony z Akademją Arabską, stworzoną w Kairze w r. 1932, nawiąże naukę arabsko - muzułmańską do ogółu przejawów rozwojowych ludzkości i tem samem powróci do swej sławy z lat 1000— 1400.

Mgr. Ali Ismail Woronowicz.

Historyczny akt sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

Podpisanie aktu sprzedaży w Tokio.

Eksportacja zwłok ś.p. gen. Daniela Konarzewskiego

odbędzie się dziś — pogrzeb w sobotę w Balingródku

WARSZAWA. W piątek po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Daniela Konarzewskiego, generała dywizji, inspektora armji, na dworzec wileński. Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 6 b. m. przed południem w Balingródku. Na trumnie Daniela Konarzewskiego złożony zostanie jutro wieniec od Marszałka Piłsudskiego. Na uroczystości pogrzebowej w Balingródku reprezentować będzie Marszałka Piłsudskiego gen. dyw. Dąb Biernacki, inspektor armji.

KONDOLENCJE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski polecił przesłać na ręce pani Marji Konarzewskiej depeszę następującej treści: Głęboko wzruszony śmiercią ś. p. Daniela Konarzewskiego, inspektora armji, tak bardzo zasłużonego żołnierza, przesyłam rodzinie na ręce pani wyrazy serdecznego żalu i współczucia.

—::—::—

WARSZAWA. — Spowodu śmierci ś.p. generała Daniela Konarzewskiego marszałek Senatu Raczkiewicz przesłał na ręce rodziny depeszę kondolencyjną.

Posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Wczoraj odbyło się trzecie i ostatnie zebranie wyborcze rady miejskiej. W imieniu polskiego bloku gospodarczego radny Zbierski zgłosił kandydaturę byłego prezydenta miasta Jana Mackiewicza.

Stronnictwo narodowe wysunęło kandydaturę adwokata Zawadzkiego. Do wyborów jednak nie doszło, gdyż prezydent Mackiewicz nie wyraził zgody na wystawienie swej kandydatury. Również stronnictwo narodowe wycofało swego kandydata. Pozytywnego wyniku nie dały również wybory wiceprezydenta. Stronnictwo narodowe wysunęło kandydaturę Piotra Kozerskiego, który uzyskał 13 głosów. Radny Józef Dziuba z PPS. otrzymał 20 głosów, to jest o 5 mniej, niż wynosi niezbędna większość.

Skolei rada miejska przystąpiła do wyboru ławników. Wybrani zostali dwaj ławnicy z polskiego bloku gospodarczego, jeden z PPS., jeden ze stronnictwa narodowego i jeden z klubu żydowskiego.

—::—::—

Generał Radew, bułgarski min. oświaty przybędzie do Warszawy

W dniu 7-ym b. m. przybędzie do Warszawy w charakterze gościa ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. W. Jędrzejewicza, bułgarski minister oświaty, gen. Radew.

Podczas wizyty generała Radewa w Warszawie przewidziane jest podpisanie konwencji kulturalnej polsko - bułgarskiej na wzór analogicznych umów, zawartych przez Polskę z Francją, Belgją, Jugosławją, Węgrami i t. d.

Minister Teodor Radew urodził się w r. 1887 w miasteczku Dubnica, jako syn uczestnika walk o wyzwolenie Bułgarji w latach 1877 — 1878 i posła do Sobranja. Szkołę oficerską ukończył w Sofji, oraz później ukończył Mikołajewską Akademję Sztabu Generalnego w Petersburgu. Brał on udział w wojnie bałkańskiej i w wojnie światowej. Następnie był bułgarskim attaché wojskowym w Berlinie, później dowódcą garnizonu w Tyrnowie, Pazardżiku i Płowdiwie. Dnia 2 stycznia b. r. generał Radew objął tekę ministra oświaty i odtąd pracuje intensywnie nad reorganizacją szkolnictwa bułgarskiego.

—::—::—

W rocznicę powstania śląskiego

5 tys. powstańców śląskich przybędzie do Warszawy

Święto rocznicy Trzeciego Maja, zawsze uroczyście obchodzonej w całym kraju, poprzedzi w tym roku inne jeszcze święto, jakiego w takich rozmiarach stolica dotychczas jeszcze nie widziała. Oto w dniu 2 maja r. b. przybywa do Warszawy 5.000 umundurowanych powstańców śląskich i młodzieży powstańczej, aby z okazji przypadającej na ten dzień rocznicy wybuchu 3-go powstania śląskiego zamanifestować wobec najwyższych władz państwowych niezachwianą łączność Śląska z Macierzą.

Program dwudniowego pobytu ślązaków w stolicy opracowuje specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele wojska, miasta i bratnich związków b. wojskowych. Na czele komitetu stanął prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. dr. Górecki, a kierownictwo techniczne spoczywa w rękach inspektora głównego Federacji, płk. Skokowskiego i mjr. Ulatowskiego.

Powstańcy śląscy przybędą pięcioma transportami kolejowemi i przywiozą ze sobą 6 orkiestr oraz 260 sztandarów. Kulminacyjnym punktem ich uroczystości będzie pochód hołdowniczy do Zamku i Belwederu, a następnie tuż przed północą na placu Piłsudskiego tradycyjne ognisko, organizowane wespół z oddziałem stołecznym Legjonu Śląskiego.

Lewica polska i Ukraińcy

Lwowski organ ukraiński „Diło" w jednym z ostatnich numerów przynosi artykuł ukraińskiego posła Chruckiego p.t. „Polska sejmowa lewica i Ukraińcy", w którym autor kwestjonuje zarzuty, jakoby ukraińscy posłowie w dniu uchwalenia nowej konstytucji, powstrzymując się od głosowania „zdradzili" lewicę. Chrucki, wskazując na nieprzychylne stanowisko lewicy wobec Ukraińców przed 1926 rokiem, przytacza konstytucję z 1921 r. która „nie wspomniała nawet o istnieniu Ukraińców w Polsce", a która — jak się wyraża — „umarła bez sławy tak, jak było bez sławy jej życie". Zachowanie się Ukraińców wobec lewicy podczas historycznego posiedzenia Sejmu z 23-III r.b. Chrucki usprawiedliwia dekretami, które zostały wydane za inicjatywą ludowców i PPS i tak z 16-XII 1918 r. w sprawie odebrania prawosławnych cerkwi i dóbr cerkiewnych na Wołyniu, dekret szkolny z 1924 r. podpisany przez p.p. Grabskiego i Thugutta, a „niszczący ukraińskie szkolnictwo", dekret kolonizacyjny kresów północno-wschodnich, jak też i „pierwszą pacyfikację, która odbyła się na Wołyniu w 1924 r.".

Przypominając rozporządzenie z 1924 r. o zakazie jakichkolwiek zebrań na Wołyniu i Polesiu bez pozwolenia władzy, hamujące wszelką pracę ukr. narodowo-organizacyjną, pos. Chrucki wyraża się, że „dzisiejsze rozporządzenia o zebraniach są pod względem formalnym znacznie liberalniejsze".

(ISKRA)

Prasa francuska o konferencjach warszawskich Edena

PARYŻ. Prasa w dalszym ciągu komentuje wyniki konferencyj warszawskich z Edenem. „Petit Parisien" twierdzi, że negatywne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego wynika z ważniejszych przyczyn. Ich wyjaśnienie było właśnie przedmiotem rozmów warszawskich.

„Le Matin" utrzymuje, że rząd polski nie wystąpił z żadną sugestją, zmierzającą do udziału Polski w pakcie wschodnim.

„Le Temps" pisze, że stanowisko rządu polskiego nie uległo ważniejszym zmianom.

Omawiając sprawę przyjazdu Lavala do Warszawy, dziennik stwierdza, że Polska pozostała wierna sojuszowi z Francją, który jest podstawą polityki polskiej. Pismo stwierdza, że rząd warszawski nie sprzeciwia się definitywnie układowi, zmierzającemu do stabilizacji stosunków na wschodzie Europy i odnosi się przychylnie do zbiorowego uregulowania bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów.

Informacje na temat wniosków, jakie Anglja zamierza wyciągnąć z wiadomości, które Eden przywiezie z Warszawy, należy traktować z rezerwą. Nie można zbyt pośpiesznie twierdzić, że obecnie istnieją tylko dwa możliwe rozwiązania: Zawarcie paktu wschodniego bez udziału Niemiec i Polski lub też ogólny układ bezpieczeństwa europejskiego, w którym W. Brytanja, podobnie jak i wielkie mocarstwa, przyjęłaby pewną odpowiedzialność.

Stanowisko Anglji będzie sprecyzowane po powrocie Edena

LONDYN. — Reuter donosi: Wprawdzie minister Eden komunikował codziennie o przebiegu swoich narad, dotychczas jednak żadna decyzja o orjentacji W. Brytanji nie została powzięta. Na decyzję tę należy poczekać, aż Eden przedłoży rządowi swoje wrażenia z rozmów w Moskwie, Warszawie i Pradze.

Litwa nie dąży do zmiany statutu Kłajpedy

RYGA. Z Kowna donoszą: Ogłoszony tu komunikat urzędowej litewskiej agencji telegraficznej kategorycznie zaprzecza wiadomościom zagranicznym, jakoby rząd litewski zamierzał zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie zmiany statutu Kłajpedy przez wprowadzenie doń uznania suwerenności Litwy w Kłajpedzie bez zastrzeżeń. Litewska agencja telegraficzna oświadcza w komunikacie, że suwerenność w Kłajpedzie została przekazana Litwie i że wobec tego żadna zmiana pod tym względem nie jest potrzebna.

USTAWA O OBRONIE PRZECIWLOTNICZEJ.

RYGA. Z Kowna donoszą: Rada ministrów przyjęła ustawę o obronie przeciwlotniczej. Ustawa przewiduje wydanie zarządzeń zapobiegawczych, urządzenie specjalnych schronów, zaopatrzenie w maski gazowe, przeprowadzenie w szkołach wykładów o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

BIRŻYSZKA ZREZYGNOWAŁ Z PREZESURY T-WA ODZYSKANIA WILNA

RYGA. Z Kowna donoszą: Twórca i prezes t-wa odzyskania Wilna prof. Biržyszka z niewiadomych przyczyn zrezygnował ze swego stanowiska. Obowiązki jego objął dotychczasowy jego zastępca dyr. departamentu kultury Juszka.

NIEMIECKI BOJKOT LITWY

RYGA. — Według doniesień z Kowna, litewskie pismo dla młodzieży „Salteneris" wysłało ostatnio do jednej z firm cynkograficznych w Berlinie zamówienie na klisze ilustracyjne. W odpowiedzi nadeszło pismo, w ktorem firma niemiecka oświadcza m. in.: „Bylibyśmy złymi Niemcami, gdybyśmy podtrzymywali stosunki z przedstawicielami prasy litewskiej, wśród której nie znalazło się ani jedno pismo, któreby potępiło teror rządu litewskiego, stosowany do naszych braci i sióstr zamieszkałych w granicach Litwy.

Prasa litewska wie doskonale zarówno o tem, że kraj kłajpedzki pod względem gospodarczym, historycznym i narodowościowym jest nawskroś niemiecki, jak i o tem, że Litwa kraj ten zagarnęła.

Żaden szanujący się Niemiec nie może podać ręki Litwinowi. Gdybyśmy się zgodzili na wysłanie klisz dla pisma litewskiego, bylibyśmy niepoczytalni." Pismo kończy się okrzykiem: „Niech żyją Niemcy i niemiecka Kłajpeda".

Dookoła porwania Jacoba

ZNOWU DWA TRUPY

LONDYN. — Reuter donosi: Wczoraj znaleziono bez życia w mieszkaniu dwie emigrantki z Niemiec, Dorę Fabian, znaną feministkę i Matyldę Wurm, Jak mówią, zostały one otrute. Fabian zajmowała się pomocą dla Jacoba. Mieszkanie pani Fabian było przed paru miesiącami obrabowane, przyczem nie zrabowano żadnych przedmiotów wartościowych a tylko dokumenty. Pani Fabian była sekretarką byłego posła do Reichstagu Rosenfelda.

Za przykładem Rzeszy

Rozbudowa austrjackich sił zbrojnych

WIEDEŃ. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że wczoraj po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem zajmowano się sprawą rozbudowy austrjackich sił zbrojnych. Rada ministrów dała jednomyślnie wyraz zapatrywaniu, że osiągnięcie pełnego równouprawnienia pozostaje dla Austrji nadal samo przez się zrozumiałą podstawą jej polityki.

Konieczne kroki w tym celu zostały już podjęte.

LONDYN. Agencja Reutera donosząc z Wiednia o uchwałach austrjackiej rady ministrów oświadcza, na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Austrja myśli narazie o powiększeniu swoich sił zbrojnych z 30 tys. do 60.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Wiednia: Rada ministrów postanowiła, że Austrja niezwłocznie uczyni kroki przygotowawcze, by przedstawić zainteresowanym mocarstwom żądania dotyczące równości praw w dziedzinie wojskowej.

Koła miarodajne zaznaczają, że narazie chodzi przedewszystkiem o przygotowawcze zbadanie sprawy na drodze dyplomatycznej. Z naciskiem podkreślają, że posunięcie Niemiec nie wywarło wpływu na decyzję Austrji, która powtarza swe żądania w poprzedniej formie co dawniej.

—::—::—

Byrd ogłosi książkę o swej ekspedycji

PANAMA.— Admirał Byrd, który zatrzymał się w Panamie po drodze do Nowego Yorku, udzielił wywiadu korespondentowi Reutera oświadczając, iż nie powróci już do Antarktydy. Byrd zamierza napisać książkę o swej ekspedycji. Twierdzi on, że dokonał wielu odkryć o wielkiem znaczeniu dla nauki. Między in. znaleziono pnie skamieniałych drzew odmiany spotykanych w pasie podzwrotnikowym.

Byrd jest przekonany, że przestrzenie podbiegunowe posiadały niegdyś ciepły klimat. Natrafił on również na pokłady węgla i liczne skamieniałości. Byrd dodał, iż zdaniem jego Antarktyda nigdy nie odegra większej roli pod względem przemysłowym i handlowym. Posiada ona jednak wartość pod względem naukowym.

Sądowy epilog rewolty greckiej

SALONIKI. — Przed sądem wojskowym zapadł wyrok w sprawie 34 uczestników powstania, którzy dostali się do niewoli pod Serres w Macedonji.

Kapitan Volaris jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego został skazany na karę śmierci. Drugiego przywódcę skazano na dożywotnie więzienie. 20 oskarżonych otrzymało kary wahające się od 6 miesięcy do 20 lat więzienia. 12 zostało uniewinnionych.

VENIZELOS CHORY

NEAPOL. — Venizelos, który przebywa tu od kilkudziesięciu dni, zachorował. Doktorzy kazali mu pozostać w łóżku. Chory odczuwa bardzo silne bóle w lewej nodze.

Według krążących pogłosek, choroba byłego premjera była następstwem rany odniesionej podczas rewolucji.

Zniżka florena holenderskiego

Wzmożenie propagandy dewaluacyjnej

WARSZAWA. Deweluacja franka belgijskiego wpłynęła na wzmożenie propagandy dewaluacyjnej w Holandji, co skolei wywołuje ucieczkę kapitałów. Ucieczka tych kapitałów może spowodować pewne trudności. Wszystko to znajduje odbicie na giełdach, gdzie od kilku dni trwa zniżka florena holenderskiego. Należy jednak przypomnieć, że pozycja techniczna florena holenderskiego jest mocna i że swego czasu potrafił on oprzeć się jeszcze silniejszemu atakowi spekulacyjnemu.

BRUKSELA. Poważne obawy wywołały w Belgji nadchodzące z Francji i Holandji wiadomości o odgłosach, jakie tam wywołała dewaluacja franka belgijskiego. Rozeszły się w Brukseli pogłoski, że Francja ma zastosować do eksportu belgijskiego cła antydumpingowe. O podobnych projektach donoszą również z Holandji.

Nowa lokomotywa francuska

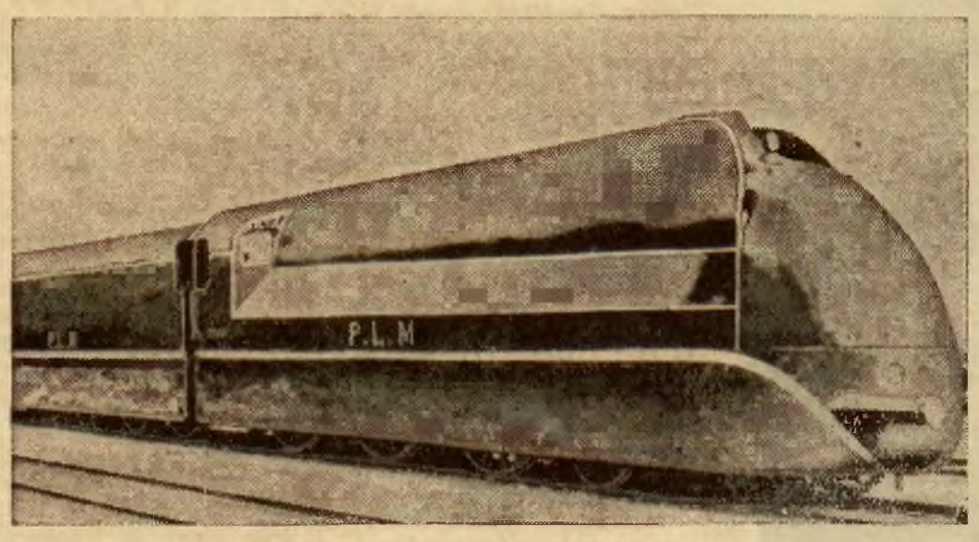

Na linji Paryż — Lyon przeprowadzono doświadczenie z najnowszym modelem lokomotywy, której szybkość dochodzić ma do 175 klm na godz.

TELEGRAMY

PREMJER GOERING W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Wczoraj przybył do Gdańska premjer pruski Goering. W Dworze Artusa odbyło się powitanie Goeringa przez władze gdańskie z prezydentem miasta Greiserem na czele.

WYWIAD „NEW YORK TIMES" Z PREZESEM P. K. O. GRUBEREM.

NOWY JORK. Z powodu przyjazdu prezesa PKO. Grubera „New York Times" zamieszcza wywiad, w którym prezes Gruber proponuje wyjście z chaosu finansowego przez zawarcie Locarna finansowego i ekonomicznego, którego celem byłaby stabilizacja walut i zniesienie wzajemnych restrykcyj. Jutro prezes Gruber wygłosi odczyt w uniwersytecie Columbia.

STRAJK W ZAKŁADACH CEMENTOWYCH W SZCZAKOWEJ.

CHRZANÓW. Strajk w zakładach cementowych w Szczakowej trwa dalej. Robotnicy fabryki „Worek" w Szczakowej w liczbie 150 poparli strajkujących. Przyjechał pośredniczyć inspektor pracy.

ZAWALENIE SIĘ RUSZTOWANIA.

KALISZ. Wczoraj wydarzył się w Kaliszu drugi wypadek zawalenia się rusztowania. Mianowicie w cegielni Pedy i Graczykowskiego na Rypinku w czasie prowadzenia robót przy budowie pieca cegielnianego, zawaliło się rusztowanie, które przygniotło trzech robotników oraz współwłaściciela cegielni Pedę. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala. Władze wszczęły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wypadku i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

Na torze kolejowym pod Przemyślanami znaleziono zwłoki Józefa Gołanowskiego, ucznia VIII kl. gimnazjum w Krosienkach. Koła lokomotywy obcięły uczniowi głowę. Przyczyną samobójstwa było otrzymanie złej noty.

—::—::—

PROCES W SPRAWIE PROTOKUŁÓW MĘDRCÓW SJONU.

BERNO (szwajcarskie). 29 b. m. rozpocznie się w Bernie druga część przerwanego w końcu ub. roku procesu w sprawie protokułów mędrców Sjonu.

Według przypuszczeń proces potrwa 7 dni. Dalsi świadkowie, o ile nie zajdzie specjalna potrzeba, przesłuchiwani nie będą.

—::—::—

POLSKA REPREZENTACJA NA DRUGĄ MAKABJADĘ

TEL AVIV. Polska reprezentacja na drugą Makabiadę przybyła na triesteńskim statku „Palestine" 27. 3. 35 r. do Haify, skąd autobusami przewieziono ją do Tel Aviwu. Podróż morska nie odbiła się ujemnie na zawodnikach. Zaopiekował się nimi związek żydów polskich w Palestynie. Pierwszego dnia pobytu w Tel Avivie delegacja złożyła wizytę konsulowi polskiemu Łukaszewiczowi.

TEL AVIV. Palestyńska reprezentacja na olimpjadę będzie miała w swem gronie trzech żydów z Polski, mianowicie Urkiewicza, Birenzweiga i Finna. Wszyscy trzej byli członkami warszawskiego „Jordanu".

—::—::—

Zajścia na tle zatrudniania Arabów

W PLANTACJACH ŻYDOWSKICH.

TEL AVIV. — Walki spowodu zatrudniania Arabów przez plantatorów żydowskich przybierają na sile. W tych dniach w jednym z pardesów w Herzliji doszło na tem tle do zajścia. Jeden z właścicieli dla pozyskania tańszej siły robotniczej zwolnił z pracy kilkudziesięciu żydów sjonistów rewizjonistów, przyjmując na ich miejsce arabów. Między obu grupami robotników wywiązała się walka, której kres położyła dopiero policja angielska, aresztując kilkanaście osób.

W wyniku rozprawy sądowej, jaka się odbyła następnego dnia w Jaffie, 32 sjonistów rewizjonistów, w tem cztery kobiety, skazano na 2 miesiące więzienia. Prasa wszelkich odłamów energicznie potępia czyn plantatora.

W Tel Aviv ogłoszono bojkot kilku kawiarń, w których właściciele zatrudniali służbę arabską.

STRAJK PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH W TEL AVIVIE

TEL AVIV .— Spowodu żądania podwyższenia dotychczasowych wynagrodzeń przez pracowników gastronomicznych, właściciele restauracyj zamknęli prawie wszystkie swe lokale. Wskutek tego wytworzyła się dość kłopotliwa sytuacja dla przybyłych w bardzo znacznej liczbie, turystów na makabjadę.

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTO P. K. O. Nr. 15.555

Walne zebranie Woj. Koła Ziemianek

WILNO. W dniu 24 i 25 marca rb. odbyło się walne zebranie Wileńskiego Wojewódzkiego Koła Zjednoczonych Ziemianek, na którem zarząd zdał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i przedstawił plan pracy za rok 1935-36. W czasie zebrań wygłoszone były następujące referaty: O. Kucharskiego — „O sodalicji Pań Ziemianek", dyr. Krausa — „Pielęgnacja sadów i walka ze szkodnikami", P. Anny Węckowiczowej — „Rasy kur i opłacalność hodowli", komunikat p. inspektorki Marji Kozłowskiej „Koła gospodyń wiejskich", — mające na celu z jednej strony pogłębienie religijno-społeczne, a z drugiej strony dające Paniom szereg cennych wskazówek gospodarczych. — Ożywiona dyskusja i zainteresowanie, wywołane referatami, świadczyły o ich wysokim poziomie i celowości, — to też Zarząd Koła pozwala sobie raz jeszcze na tem miejscu podziękować Sz. Prelegentom.

Wszelkich informacyj, tyczących Stowarzyszenia udziela p. Mackiewiczowa — Związek Ziemian — Wilno, Zawalna 9 od godz. 9-ej do 2-ej (tel. 7—30) oraz przyjmuje zapisy na członków i wpłacanie składek.

Koncert Aleksandra Wielhorskiego

W teatrze na Pohulance odbędzie się dnia 10-go kwietnia koncert pianisty i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego, profesora Konserwatorjum Warszawskiego, z udziałem śpiewaczki Zinaidy Kowarskiej, artystki wyzwolonej Piotrogrodzkiego Konserwatorjum.

Na program złożą się utwory: Chopina, Scarlatti'ego, Gluck - Sgambatti'ego oraz Al. Wielhorskiego.

Aleksander Wielhorski, aczkolwiek mało znany na terenie wileńskim, jest artystą nieprzeciętnej miary. W Konserwatorjum Moskiewskiem studjował teorję i kompozycję, obok nauki gry fortepianowej. Konserwatorjum ukończył Al. Wielhorski w 1913 r., poczem udaje się zagranicę, gdzie koncertuje i komponuje. Wkrótce też zyskuje sobie sławę w świecie muzycznym. Po wojnie dorobek kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego rośnie odpowiednio do dużej pracy i zamiłowania, z jakiem oddaje się sztuce. Dziś muzyk ten poszczycić się może posiadaniem kilku dziesiątków opusów, a około stu utworów. Są wśród nich duże partytury orkiestrowe, jak „Elegja ku czci Henryka Sienkiewicza", „Fantazja Polska" (na fortepian i orkiestrę), poemat symfoniczny „Ad astra" i t. p. Najwięcej jednak komponuje Wielhorski pieśni. Muzyka wokalna pociąga go ze szczególną siłą.

Szereg tych pieśni posłyszymy na koncercie środowym, w wykonaniu p. Kowarskiej. W twórczości Al. Wielhorskiego uderza nas przedewszystkiem szczerość i bezpośredniość odczucia i wyrazu. Znajdujemy w niej oddźwięk atmosfery kresowej (Wielhorski urodził się na Wołyniu, później mieszkał czas dłuższy w Kijowie), ową nutę, raz tęskną, drugi raz pełną życia i werwy, nieomal nieopanowanej, a zawsze szczerze polską!

Mamy nadzieję, że publiczność wileńska przyjmie należycie miłego gościa, który po raz drugi już w ciągu ostatnich kilku lat odwiedzi nasze miasto.

RAMAIA to rewelacja!!

NIEUDANA PRÓBA RABUNKU POCZTY

na przystanku kolejowym w Szumsku

WILNO. W ub. środę o g. 9 wiecz. wysłana została do pociągu idącego z Mołodeczna do Wilna pełniąca obowiązki posłańca agencji pocztowej w Szumsku Stanisława Kolendówna z poleceniem oddania worka z pocztą i pieniędzmi.

W pakiecie było około 400 złotych gotówką oraz przesyłki przyjęte jako wartościowe.

W momencie, gdy pociąg zbliżał się do budynku stacyjnego do stojącej cokolwiek na stronie Kolendówny podbiegł jakiś osobnik który nim przerażona dziewczyna zdołała zorjentować się w sytuacji, obalił ją na ziemię, zepchnął do rowu i tam usiłował wyrwać Kolendównie worek z rąk.

Dziewczyna niedała jednak wyrwać sobie pakietu i poczęła wzywać pomocy. Napastnik widząc że lada moment może nadbiec pomoc porzucił swą ofiarę i począł uciekać w stronę pobliskiego lasu.

Wobec ciemności udało mu się ukryć.

Na miejsce zuchwałego acz nieudanego rabunku wyjechały władze śledcze.

Podziękowanie

JWPanu Dr. **Antoniemu Jaźwińskiemu** Ordynatorowi Oddziału Ginekologicznego przy szpitalu wojskowym na Antokolu za życzliwą i troskliwą opiekę nad żoną i dzieckiem, składa najserdeczniejsze podziękowanie

kpt. Aleksander Wojewódzki.

Zwalczanie handlu po godz. 7 wiecz.

WILNO. W dalszym ciągu akcji mającej na celu zwalczanie handlu w godzinach zakazanych starosta grodzki ukarał wczoraj 14 dniowym bezwzględnym aresztem Bejłę Bieniuńską właścicielkę sklepu owocowego przy ul. Mickiewicza 11. Bieniuńska karana była już czterokrotnie. Pozatem po 50 i 25 zł. ukarani zostali rzeźnik Antoni Mirinowski (Zarzecze 5) i Siwecow Rubin (W. Pohulanka 3).

Ukaranie awanturnika

WILNO. Onegdaj Józef Kratkowski (Koszykowa 28) będąc w nietrzeźwym stanie, na ul. Żydowskiej zaczepiał przechodniów oraz gonił z nożem w ręku, grożąc przechodniom. Zatrzymany przez policję Kratkowski osadzony został w areszcie centralnym, a w dniu wczorajszym starosta skazał go na 7 dni bezwzględnego aresztu.

—::—::—

Konkurenci Dunikowskiego

Każdy robi co może!

Dunikowski fabrykuje złoto z piasku, inni — skromniejsi — zadawalają się fabrykacją... złotych, nie gardząc także i 50-cio groszówkami!

Wprawdzie ta nieproszona pomoc mennicy państwowej, kończy się z reguły kryminałem, nie zraża to jednak tego rodzaju producentów, którzy, w nadziei, że im się powiedzie lepiej, biorą się za zakazany proceder.

Tak właśnie myśleli Grzegorz Tajrowicz i Ch. Lukul z zaścianku Hoduciszki, gm. kozłowskiej, którzy założyli do spółki prywatną mennicę w domu Tajrowicza.

Jednak i w tym wypadku nadzieja okazała się matką głupich: przyszła policja, w trakcie rewizji znalazła narzędzia, 67 gotowych już monet, zaś pod podłogą przemyślnie ukryty „surowiec" — ołów i cynę!...

Obaj „fabrykanci" osiedli pod kluczem!...

Wincuk Markotny.

Szkolnictwo litewskie

WILNO. Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie zwrócił się do Kuratorjum z prośbą o zezwolenie na otwarcie szkoły litewskiej w Piworach..

* * *

Władze szkolne przeprowadziły w ub. miesiącu szczegółową wizytację gimnazjów litewskich w Wilnie i Święcianach.

Wizytacji dokonała p. Zabielewiczówna.

Regulacja brzegów Wilji

WILNO. Wobec opadania wód na Wilji w najbliższych dniach podjęte zostaną przerwane przyborem Wilji roboty regulacyjne jej brzegów.

—«o»—

Pożar wsi

GRODNO. We wsi Daniłowce pow. grodzieńskiego z nieustalonych naraczyn wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Puhacza Antoniego. Ogień zniszczył 6 stodół, 2 chlewy, i 2 piwnice. W płomieniach zginęły 1 krowa, 3 owce, cielę i świnia. Straty obliczono na 7,584 zł.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

WILNO. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się przyjęciem proponowanego porządku obrad i protokułu poprzedniego posiedzenia.

Po załatwieniu kilku takich spraw jak wykupy działek miejskich, lub umorzenie należności nieściągalnych przyjęto wniosek zarządu miasta o zaciągnięcie w Banku Komunalnym pożyczki w wysokości 35 tys. zł. na opłacenie raty pożyczki angielskiej.

Pewne ożywienie w obradach nastąpiło gdy przystąpiono do wyboru ławnika na miejsce dyr. Niżyńskiego.

Wobec zgłoszenia tylko jednej kandydatury p. Miśkiewicza (Bl.) powołany on został na ławnika bez głosowania, zgodnie z porządkiem dziennym. Na miejsce r. Pudło, który opuścił Wilno, wybrano do komisji rewizyjnej rad. Iszorynę, zaś do komisji finansowo - gospodarczej r. Wysłoucha. Jednocześnie w miejsce dyr. Niżyńskiego wybrano jako delegata na zjazd miast polskich r. Hillerową.

Jako ostatnią sprawę omówiono wniosek radnych endeckich, żądających reasumcji uchwały Rady z lutego r.b. o wyborze delegatów na zjazd zw. miast polskich ze względu na rzekomo niezgodny z przepisami ich wybór. Wniosek został odrzucony.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 10 wiecz. po wysłuchaniu interpelacji radnych żydów w związku z usuwaniem stolików straganiarskich z rynku Drzewnego. Odpowiedź w tej sprawie będzie udzielona przez zarząd miejski na następnem posiedzeniu Rady.

Jakie zaległości w podatku lokalowym

ulegną skreśleniu?

Ze względu na to, że ogłoszone ostatnio rozporządzenie w sprawie umorzenia zaległości podatkowych mogłoby stwarzać pewne wątpliwości, jak należy interpretować dotyczący przepis o umarzaniu podatku lokalowego — zasługuje na uwagę następujące wyjaśnienie: Skreśleniu ulegają wszystkie zaległości podatku lokalowego, powstałe do 1-go kwietnia 1933 r., a więc obejmujące również pierwszy kwartał tegoż roku, jednakże pod warunkiem, że dotyczący płatnik opłaca tytułem podatku lokalowego za rok 1934, najwyżej 100 zł.

Sprawa ta staje się jasna na podstawie następującego wypadku: Jeśli ktoś zajmował w r. 1932 luksusowy lokal i podlegał wysokiemu opodatkowaniu, a następnie przeprowadził się do mniejszego lokalu, od którego w r. 1934 był obowiązany płacić podatek od lokali w sumie, nie przekraczającej 100 zł., wówczas korzysta z powyższej ulgi.

Zlikwidowanie zatargu w lecznicy litewskiej

WILNO. Jak się dowiadujemy, trwający od kilku tygodni zatarg pomiędzy dyrekcją Lecznicy, a Kołem Lekarzy, został ostatecznie zlikwidowany z dniem 3-go kwietnia b. r. i lekarze pracujący w lecznicy, rozpoczęli przyjęcia chorych.

—::—::—

Złodzieje w pociągu

WILNO. Na stacji w Wilnie z wagonu 3 klasy 2 osobnicy porwali kosz z jajami i usiłowali zbiec. Na alarm wszczęty przez poszkodowaną handlarkę Genowefę Jurgielewiczównę (Konduktorska 3) w czasie pościgu rabusiów udało się zatrzymać. Są to: — Włodzimierz Włodygo (z. Warszawski 13) i Edward Kaszewski (Słowiańska 5).

Zwłoki zaginionego handlarza

wyłowiono z Wilji

WILNO. Onegdaj notowaliśmy zaginięcie handlarza węglem Oszera Ingiela (Nowogródzka 68), który —jak przypuszczano — popełnił samobójstwo.

Wersje te okazały się prawdziwe, bowiem wczoraj na lewym brzegu Wilji na terenie posterunku Landwarów wyłowiono zwłoki topielca, w których rozpoznano zaginionego Ingiela.

Rzucił się on do Wilji w dniu 28 marca z mostu Zwierzynieckiego.

—«o»—

Wyrwanie torebki na ul. Jagiellońskiej

WILNO. Wczoraj wieczorem przechodzącej ulicą Jagiellońską p. Wiktorji Wawrzewskiej jakiś rabus wyrwał torebkę i mimo wszczętego alarmu zdołał zbiec.

Torebka zawierała 140 złotych i różne drobne przedmioty na ogólną sumę 170 zł.

Powiadomiona o napaści policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Skradli konia z ulicy

POSTAWY. W dniu 30 z. m. około godz. 23 z ulicy m. Duniłowicze skradziono konia z zaprzęgiem i saniami na szkodę Michała Rychlickiego, m-ca kol. Swidno. Sprawcę kradzieży Władysława Leszczyka, m-ca osady Nowopole gm. duniłowickiej wraz ze skradzionym koniem i saniami ujęto.

Jedyna Liturgiczna Książka do Nabożeństwa Mszał codzienny cena 14 zł. 80 gr. — Żądać w księgarniach.

PORZĄDKOWANIE RYNKÓW.

WILNO. Na zarządzenie magistratu usunięto z rynku drzewnego przy ul. Zawalnej kilkadziesiąt prowizorycznych straganów (z daszkami). Stoliki te ustawiono na rynku Stefańskim i mimo interwencji zainteresowanych u władz miejskich, pozostawiono je tam na stałe.

Zarządzenie to podyktowane zostało potrzebą doprowadzenia rynku drzewnego do względnego wyglądu, bowiem usunięte stoliki niezwykle go szpeciły.

—::—::—

Ofiary

N. N.
dla byłej artystki dramatycznej . zł. 1.—
dla chorej wdowy zł. 1.—

W „piwnej"

Wesoło było onegdaj w piwiarni domu Nr. 5 przy ulicy Bazyljańskiej. Jan Jakubionek bawił tam w gronie przygodnych przeważnie znajomych. Jedli... pili, tocząc ożywioną rozmowę i „kurząc" na potęgę!...

— Panienka, prosza nam odkankować un tamta litróweczka! I ogórków jeszcze trochi podbawić, i śledzia można tak samo!

— Nu, wszystkim nalałasz? Tak pijem, bratki! Abyśmy!...

— Nawzajam! Podsuń kolega chleba, mocna dlatego, trzeba czym zagryźć!

— Tak weź lepi kiłbasa, abo salceson, nia bądź tak ceremonny!

— Dziękuja!... Fachtycznie co dobry! Nu, a teraz jeszcze po kieliszeczku!...

Tak oto, w miłej atmosferze, płynęła godzina za godziną!

Niestety, po opuszczeniu „piwnej", skonstatował z przerażeniem pan Jakubionek, że z jego kieszeni ulotniły się w jakiś tajemniczy sposób 270 złotych!

Zaalarmował więc policję, która zatrzymała jednego z gości, podejrzanego o dokonanie tej kradzieży...

Wincuk Markotny.

KRONIKA WILEŃSKA.

PIĄTEK Dziś **5** Wincentego Jutro Wilhelma

Wschód słońca g. 4.42
Zachód słońca g. 6.01

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 4 kwietnia 1935 r.

Ciśnienie średnie 754
Temperatura średnia +7
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa +4
Opad: 3,4
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja barom. zniżka, wieczorem wzrost.
Uwagi: pochmurno, po południu deszcze.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora dnia 5. 4. 35 r.:

Pogoda zmienna z przelotnemi opadami w postaci mieszanej: śnieg, deszcz krupy. Chłodno. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków najpierw zachodnich, potem północnych.

—::—::—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta — (Ś-to Jańska 2). Turgiela (Niemiecka 15), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy** podaje do wiadomości swych członków, iż w piątek, dnia 5 kwietnia 35 r., o godz. 18-ej odbędzie się wykład p. mjr. Kasztelowicza p. t. „Broń maszynowa", połączony z pokazem. W sobotę, dnia 13 kwietnia 35 r. o godz. 15-ej odbędzie się wyjazd samochodami kompanji czołgów w stronę Rzeszy, gdzie odbędą się ćwiczenia pokazowe czołgów. Zbiórka dnia 13. 4. 35 r. o godz. 14 min. 30 w lokalu Związku przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1.

ZAWIADOMIENIE. Dnia 13 kwietnia 1935 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie odbędzie się doroczne walne zebranie Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Dyskusja nad sprawozdaniami. 5) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1935/36. 6) Wybór władz zrzeszenia. 7) Wybór delegatów na Zjazd Apl. Zaw. Prawn. R. P. w Katowicach. 8) Wolne wnioski. Początek zebranja w pierwszym terminie o godz. 18-ej, w drugim terminie o godz. 19-ej.

Zarząd.

ROŻNE

— **Kwesta do Dom starców.** W Wilnie istnieje od roku 1913 mało znany „Dom starsów" przy ul. Turgielskiej 2 na 46 łóżek, a w Kalwarji na 24. Tu schorowane w podeszłym wieku, przy schyłku życia znalazły dach, ciszę i spokój. Gdybyż tym znękanym wiekiem i ułomnościami staruszkom dostarczyć choćby trochę więcej wygód na święta, Panie Miłosierdzia urządzają kwestę uliczną w sobotę, dnia 6-go kwietnia w nadziei, że drobnemi ofiarami społeczeństwo pośpieszy z pomocą tym znędzonym staruszkom.

— **Katolicy popierajcie kulturę katolicką.** We wtorek dnia 9 kwietnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się misterjum pasyjne GOLGOTA na rzecz czytelni i bibljoteki wiedzy religijnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Przedsprzedaż biletów w księgarniach św. Wojciecha i J. Zawadzkiego.

— **Podziękowanie.** P. p. J. Kulczyckiej, B. Halmirskiej, M. Martównie, J. Szafkowskiej i p. K. Dembowskiemu za ich bezinteresowny udział w koncercie urządzonym na rzecz niezamożnych uczniów gimn. Ad. Mickiewicza, składają podziękowanie Dyrekcja Gimnazjum i uczniowie kl. VII-A.

— **Już w niedzielę 7-go bm. zamknięcie Wystawy Malarzy Warszawskich, Wielka 36.** Ostatnie dnie, dziś, jutro i pojutrze Wystawa czynna od g. 10 — 6-ej wiecz. Wejści 30 gr.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** — Dzisiejszy koncert J. Kulczyckiej w „Lutni". Dziś o godz. 8,30 wiecz. wystąpi ze swym koncertem świetna śpiewaczka J. Kulczycka, która na czas dłuższy opuszcza Wilno, udając się na wypoczynek do Włoch. Programu dzisiejszego koncertu wielce urozmaicony, składa się z inscenizowanych fragmentów operowych: („Halka", „Madame Butterfly", „Tosca" i „Carmen"), oraz najulubieńszych pieśni i romansów. Akompanjament G. Sołomonówna. Pozostałe bilety nabywać można dziś o godz. 11 wiecz. w ciągu dnia całego.

— **„Domek z kart" po cenach propagandowych w „Lutni".** Jutro ukaże się po cenach propagandowych świetna komedja muzyczna Granich staedtena „Domek z kart".

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie po cenach propagandowych wypełni wartościowa operetka Zellera „Sztygar" w obsadzie premjerowej.

— **„Wesoła para".** Najbliższą premjerą teatru „Lutnia" będzie pełna humoru i werwy melodyjna operetka Zierera „Wesoła para". Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową efektowną wystawę. Premjera we czwartek 11 bm.

— **Teatr miejski na Pohulance.** — Dziś w piątek dnia 5 bm. o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu misterjum pasyjne w 13-tu obrazach „Golgota".— Udział bierze cały zespół ora zstatyści. Pienia religijne wykona chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny zniżone.

Jutro 6 kwietnia o godz. 8-ej — „Golgota".

— **Jutrzejszy koncert Bolesława Kona.** Jutro w sobotę dnia 6 bm. o godz. 4. m. 15 popoł. odbędzie się jedyny recital fortepianowy, znakomitego pianisty polskiego Bolesława Kona, laureata Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu (I nagroda) i w Warszawie (II nagroda). W programie utwory Chopina— m. in. 2 Ballady, Sonata — Marsz żałobny, Mazurki, Fantazja f-moll, Polonez as-dur.

— **Niedzielny poranek i popołudniówka „Golgoty"** — o godz. 1-ej w poł. i o godz. 4-ej po poł. W niedzielę dnia 7 kwietnia o godz. 8-ej w. wobec niebywałego powodzenia, ukaże się na przedstawieniu wieczorowem jeszcze raz, doskonała komedja w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej". Ceny zniżone.

— **Koncert kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego.** W dniu 10 kwietnia w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert znanego kompozytora i pianisty p. Aleksandra Wielhorskiego, — profesora warszawskiego konserwatorjum z udziałem znanej śpiewaczki Zenaidy Kowarskiej. Bilety już są do nabycia w księgarni „Lector" Mickiewicza 4.

CO GRAJĄ W KINACH

PAN — Czarna perła.
HELIOS — Veronika.
REWJA — Prima Aprilis
CASINO — Wesoła wdówka
APOLLO — Tajfun
LUX — S. O. S., góra lodowa

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zaginięcie ucznia.** Onegdaj wyszedł z domu i zaginął 9-letni uczeń szkoły powszechnej Stefan Zydel (Bobrujska 19).

— **Odnalezione wędliny.** Józef Szukiel (Orzeszkowa 11) zameldował że 3 bm. nieznani sprawcy dostali się wieczorem do piwnicy tego domu, skąd skradli wędliny, wartości 300 zł. W czasie poszukiwań znaleziono w ogrodzie część skradzionych wędlin w 2 workach.

— **Grozi żonie.** Zofja Borkowska (Sygnałowa 16) oskarżyła swego męża Franciszka, z którym żyje w separacji, że grozi jej zabiciem..

Między małżonkami trwa zatarg o rzeczy, rzekomo przywłaszczone przez Borkowskiego, o które żona stale się upomina.

SZACHY

W dalszym ciągu **I turnieju drużynowego o mistrzostwo m. Wilna** w dniu 23 spotkały się drużyny **„Związku Pracowników Miejskich"** i **„Pocztowego Pogotowia Wojskowego"**. Pocztowcy, znajdujący się w świetnej formie, odnieśli walne zwycięstwo nad Magistratem, wygrywając 5 do 1. Jedyny punkt zdobyli pracownicy miejscy walkowerem.

Wyniki poszczególne były następujące:

Na 1-ej szachownicy wobec nieprzybycia p. **Bowkiewicza** (P. P. W.) wygrał walkowerem p. **Kowalski** (Z. P. M.).

Na 2-ej szachownicy p. **Engelhardt** (P. P. W.) grając białemi po 38 posunięciach b. ostrej gry, zmusił swego doskonałego przeciwnika do poddania. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i rozegraną była przez obu graczy po mistrzowsku. Czarnemi grał p. **Mołożawy**.

Drugi punkt dla P. P. W. na 3-ej szachownicy zdobył p. **Pytlewski**, który, grając czarnemi partję nieregularną po 37 posunięciach wygrał u p. **Halberstatta** (Z. P. M.).

Na 4-ej szachownicy grali białemi p. **Korkozowicz** (P. P. W.) i p. **Domarudzki** (Z. P. M.). Czarne broniły się doskonale, stosując tak zwaną słowiańską obronę, lecz p. Korkozowicz z wielkim uporem i systematycznie opanowywał sytuację i po 33 ruchach czarne zmuszone były skapitulować.

Na 5-ej szachownicy p. **Karpiński** (Z. P. M.) grał białemi system Collé z p. **Michałowskim** (P. P. W.), który będąc świetnym teoretykiem dowiódł, iż jest również doskonałym praktykiem, doprowadzając swoją partję do wygrywającej końcówki po 53 ruchach.

Wreszcie na 6-ej szachownicy Benjaminek drużyny P. P. W. p. **Bernat**, grając białemi również t. zw. system Collé po długich zmaganiach zmusił swego przeciwnika p. **Buko** po 52 posunięciach do poddania.

W dniu 24-ym **I drużynowego turnieju o mistrzostwo m. Wilna** grały drużyny: **„Związku Studentów Rosjan"** i **„Wileńskiego Towarzystwa Szachowego"**. Z jednej strony wystąpiła b. ambitna i bojowa młodzież — z drugiej posiwiali w bojach weterani szachowi. Siły więc były nierówne, tem niemniej studentom udało się 3 partje zremisować, co jest dla nich dużym sukcesem i wielką zachętą do dalszej pracy.

Rezultaty poszczególnych walk były następujące:

Na 1-ej szachownicy **„Beta"** białemi przegrał z p. **Judelewiczem** (W. T. S.).

Na 2-ej szachownicy p. **Tirstejn** (W. T. S.) białemi wygrał u p. **Frołowa**.

Na 3-ej szachownicy p. **Würgler** (Z. S. R.) zrobił remis z **Kimelsem** - ojcem.

Na 4-ej p. **Galin** białemi wygrał u p. **Reinhardta** (Z. S. R.).

Na 5-tej p. **Swatko - Wirszyłło** białemi zremisował z p. **Zeffem** (W. T. S.), wreszcie na ostatniej 6ej p. **Laskowski** i p. **Berthold** również zremisowali.

Ogólny wynik 4½ do 1½ na korzyść Wil. Tow. Sz. Chociaż do końca rozgrywek pozostało jeszcze 3 rundy, jednakże po tem zwycięstwie nikt już „Wil. Tow. Szachowego" z pierwszego miejsca zepchnąć nie potrafi.

Na liczne pytania w sprawie poruszonej przez nas „gwiazdki" odpowiadamy, że gwiazdka oznacza prezent, który otrzymujemy na Boże Narodzenie. Otóż ciekawi jesteśmy, czy myśli kto już teraz o takim prezencie na gwiazdkę.

„Dzieła", które przynoszą Wilnu WIELKI WSTYD

Są uczeni i uczeni. Są tacy, o których szerszy ogół nic prawie nie wie, lecz którzy są chlubą polskiej nauki, godnie reprezentując ją wobec świata, — i są „uczeni tej miary", o których wszędzie jest bardzo głośno, — wszędzie z wyjątkiem nauki!...

O wileńskich uczonych, nawet tej drugiej kategorji, mówi się naogół bardzo mało, rzadko też można spotkać ich nazwiska w większych zbiorowych wydawnistwach. To też każdy wilnianin ze szczerą przyjemnością dowiedział się w swoim czasie, że w wydawnictwie „Wielka Literatura Powszechna" zarys dziejów literatury niemieckiej ma opracować prof. dr. Franciszek Doubek, prowadzący wykłady i seminarjum germanistyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Ukazała się ta Wielka Literatura, zjawiły się recenzje... W ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego" — jest cały artykuł pod wymownym tytułem: „Szkodliwa książka"...

Tą książką, a ściśle — rozdziałem encyklopedji literackiej jest właśnie praca prof. Doubka... Autor recenzji zestawił całą litanję błędów, segregując je na błędy, za które odpowiedzialność ponosić musi niewiadomo właściwie kto: autor czy zecer i na błędy, które ciężarem swoim przygniatają tylko autora.

Jakie są wyniki rozważań wnikliwego i bardzo sumiennego krytyka?

„...Doubek nadmiernie słabo orjentuje się w faktach, jakich mogłaby mu dostarczyć dość przeciętna historja literatury..."

„Sądy zdecydowane Doubka smucą swoją szarością i banalnością..."

„Daremnie szukamy śladów znajomości olbrzymiej literatury o niemieckim romantyźmie, — dla Doubka nie istnieje też dorobek literackiej krytyki naszego stulecia..."

„Historja literatury niemieckiej Doubka to przykra tragedja omyłek..."

Krytyka miażdżąca... Nie lepszej doczekał się i inny znany wileński profesor, kształcący młodzież w Wyższej Szkole Nauk Politycznych przy Instytucie Badań Europy Wschodniej, dr. Henryk Dembiński.

W tegorocznym zeszycie kwartalnika „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" została omówiona praca dr. Dembińskiego p. t. „Osobowość publiczno - prawna samorządu w świetle metody dogmatycznej i socjologicznej". Jest to dysertacja doktorska, która ułatwia autorowi drogę do Szkoły Nauk Politycznych w charakterze wykładowcy.

Krytyk pisze m. in.:

„...z faktury tego dzieła pozwalam sobie wnioskować, że zrodziło się ono gwoli jakiegoś ceremonjału uniwersyteckiego: dla stopnia doktorskiego, czy dla habilitacji. Poznać to można względnie łatwo po tem, w jaki sposób i w jakim stopniu zostały wprowadzone rzeczy nieistotne, dla zaokrąglenia „kształtów" pracy, która według mody, panującej w ceremonjale promocyjnym, musi mieć kształty pełne, jeśli nie myśli oryginalnej, to sieczki, lub specjalnej waty, spreparowanej z poglądów dobranego odpowiednio lub nieodpowiednio autora, czy też wielu autorów, wyselekcjonowanych w sposób podobny".

„Jak widać z obfitych danych bibljograficznych i z mniej obfitych przytoczeń, w umyśle autora tej pracy zgodnie i wydajnie kollaborują ze sobą pisarze z Berlina z pisarzami z Moskwy"....

„Gdy autor uczyni próbę „zbilansowania" pracowitych przytoczeń, to przyjmuje ona postać słowną zdania, które tu w całości podaję: „Osoba prawna w tym sensie jest wyrażeniowo zantropomorfizowanym punktem wewnątrz całości systemu norm, do którego odnosi się wszystkie normy, jakie wytwarzane są w ramach danego częściowego porządku prawnego. Osoba prawna jest więc w tym wypadku kelsenowskim Rechtsformbegriff — jest wypraną ze wszelkiej treści abstrakcją formalną" (str. 47). Z tych zdań nie rozumiem nic. Lecz nie: rozumiem słowa: „wyprana z treści", które tak świetnie stosują się do całej tej cytaty"....

„Dopiero na str. 51 autor zaczyna przekonywać czytelnika, że to, o czem traktował poprzednio, nie ma żadnego sensu"....

Wywody swe krytyk kończy takiemi słowami:

„Fakt, że książki tego typu, co omawiana, mogą się ukazywać w druku, nasuwa refleksje bardzo poważne, smutne i gorzkie. Narzuca on konkluzje niemal drastyczne, co się tyczy konieczności gruntownego przekształcenia studjów prawniczych; podsuwa myśli, diagnozę niemal oczywistą obecnego stanu tych studjów. Lecz próżna to rzecz rzucać w rosnący zmierzch bezimienne wezwania do nawrotu z tej drogi lekceważenia kultury. Kto zechce, nieprzymuszony, zastanawiać się dzisiaj nad obowiązkiem rzetelności intelektualnej? Myślę, że autor tej książki może zrozumieć szkodę, jaką ona i rzeczy jej podobne przynoszą wielkiej i doniosłej sprawie doskonalenia form życia społecznego"....

Za źle napisaną książkę odpowiada autor, ale za autora w pewnym stopniu odpowiada instytucja naukowa, którą on reprezentuje.

Pan Doubek nie wystąpił w charakterze jednostki prywatnej; jego nazwisko w spisie autorów jest ozdobione tytułami profesora i doktora. To już musi obchodzić uniwersytet, w którym profesor wykłada, i studentów, którzy się kształcą pod jego kierownictwem!

Dr. H. Dembiński jest wychowankiem naszego Uniwersytetu i wodzem komunizującej młodzieży. Robi karjerę w dziedzinie naukowej. Robi karjerę fleksje krytyka na temat konieczności reorganizacji studjów prawniczych, są szczególnie przykre nietylko dla autora, ale i dla wszystkich, komu jest droga opinja Wszechnicy Batorowej!...

Dość mamy blagi i nieuctwa w życiu codziennem, — pragniemy, aby polska nauka była wolna od tych wad, — aby kierownikami naszej młodzieży byli ludzie poważni, pracowici i zdolni do twórczego wysiłku!...

n. z.

Teatr Miejski
POHULANKA
Dziś i jutro
o godz. 8-ej wiecz.
„GOLGOTA"
Ceny zniżone.

Tajemnica cudownego obrazu z Libawy

W kaplicy O.O. Karmelitów w Wilnie

W wąskim korytarzyku klasztornym OO. Karmelitów Bosych stoi maleńki ołtarzyk, na którym płoną świece. W głębi, za srebrną ramą z wotów widnieje obraz przedstawiający Chustę św. Weroniki, przed obrazem pali się migotliwym płomieniem lampka oliwna. Wąski korytarzyk nie może pomieścić tłumów, które zbierają się tu codziennie, by uczestniczyć w nabożeństwie.

Przed ołtarzykiem klęczy schylona postać kobieca, mówi modlitwy, pełnym ufności, dziecięcym nieledwie głosem. To siostra Benedykta, była właścicielka obrazu, za której pośrednictwem wielu ludzi doznało łaski Bożej.

Obok korytarzyka słychać uderzenia młotków i kielni murarskiej, pod fachowem okiem malarzy wileńskich remontuje się stylową, barokową kaplicę, która będzie w przyszłości służyć jako pomieszczenie dla obrazu. Ołtarz ofiarowała bezinteresownie jakaś osoba, jako podziękę za otrzymane łaski.

Rzecz dziwna: sława o przedziwnych własnościach obrazu przedostała się za kordon, wiedzą o nim na Litwie, na Łotwie, w Prusach Wschodnich, a w Wilnie wiele osób nie wie nic o jego istnieniu. Ażeby dowiedzieć się coś konkretnego, zwracamy się do Ojca Przeora, który nas informuje, że jakkolwiek istnieje moc cudów, jednak proces sakralizacji obrazu nie został jeszcze rozpoczęty, a do chwili, do której Kościół nie wypowie swojego zdania, nie można prawnie uważać obrazu za cudowny. Obraz ten znajduje się w klasztorze OO. Karmelitów dopiero od miesiąca, przeniesienie z mieszkania Siostry Benedykty odbyło się bez żadnego rozgłosu, a mimo to tłumy spotykały go z zapalonemi świecami, a dzieci szkolne zgłosiły się dobrowolnie, by codzień odśpiewać pieśń przed ołtarzem.

W MIESZKANIU SIOSTRY BENEDYKTY

Mały, biały pokoik, w głębi ołtarzyk, łóżko, parę stołków, to pokój, w którym mieszka siostra Benedykta i w którym przez tyle lat przebywał cudowny obraz.

Zapytujemy o historję obrazu. Kobieta opowiada zlekka śpiewnym akcentem, chwilami wzrusza się tak bardzo, że grube łzy spływają po policzkach, wielka wiara bije z dużych niebieskich oczu.

HISTORJA OBRAZU

Działo się to kilka lat przed wojną... Siostra Benedykta nie przypomina sobie dokładnie daty, wie tylko, że w ostatnim roku, gdy arcybiskup Ropp był proboszczem libawskim. — Siostra Benedykta mieszkała wtedy również w Libawie i jako młoda 18-letnia dziewczyna przejawiała głęboką wiarę. Raz, kiedy obchodziła sama jedna stacje Drogi Krzyżowej i modliła się żarliwie, zbliżyła się do niej jakaś pani i zaproponowała jej zapisanie do Bractwa Matki Boskiej Dobrej Rady, przyrzekła przytem przysłać jej obraz z Przenajświętszem Obliczem Pana Jezusa. Siostra Benedykta opowiada, że czekała na ten obraz pół roku, a gdy przyszedł, ucieszyła się bardzo i od tej chwili zaczęła go otaczać czcią i nabożeństwem. Trwało to mniej więcej kilka lat.

W tym czasie Siostra Benedykta przeniosła się do Wilna na Zwierzyniec.

W rok potem zdarzył się pierwszy cud, który zwrócił uwagę Benedykty na obraz z Chustą św. Weroniki. Piorąc bieliznę, odmroziła sobie Siostra Benedykta ręce, ból był okropny, i znów jakiś głos wewnętrzny kazał jej dotknąć rękami obrazu. — Ból ustał, ręce były zupełnie zdrowe. Od tej chwili zaczął się prawdziwy deszcz cudów. Opisy pierwszych cudów nigdzie nie zanotowane, żyją tylko w pamięci Siostry Benedykty, która je pamięta z najmniejszemi szczegółami. Dopiero niedawno ks. Lubianiec rozkazał zapisywać wszystkie łaski ze świadectwami paru świadków. Dziś Siostra Benedykta przedstawia już dwa grube bruljony z opisami cudów.

PIERWSZY CUD

Pierwszy znaczniejszy cud datuje się od czasów okupacji niemieckiej. Pewna pani musiała odebrać ze szpitala swoją córkę, beznadziejnie chorą z 9-ma ranami tuberkulicznemi na plecach. Opinja doktorów była zdecydowana: najwyżej kilka dni życia.

CUDOWNY SEN I POCISK NIEMIECKI

Chora miała sen: śniło się jej, że jakiś staruszek rozkazywał jej udać się na Zwierzyniec, gdzie w maleńkim pokoiku wisi obraz, który uzdrawia chorych, przytem powiedział adres.— W kilka dni, po posmarowaniu ran oliwą z lampki, palącej się przed obrazem, chora wyzdrowiała.

Zaraz po tym cudzie nastąpił inny. P. Marja Pankowska, zamieszkała z rodziną w domku na Jasnej znajdowała się w skrajnej nędzy. Głód panował wtedy w Wilnie straszny, a Pankowscy mieli 5-ro dzieci do wyżywienia. Najmłodszy synek Kazio znalazł niewystrzelony pocisk niemiecki, zaczął nim manipulować, nastąpił wybuch i chłopcu oderwało rękę i skaleczyło oko. Oko wprawdzie nie wypłynęło, ale doktorzy orzekli, że dziecko nie będzie na to oko widziało. Siostra Benedykta, do której się nieszczęśliwa matka udała, przyłożyła do chorego oka płatek czystego płótna, płótno to przytknęła przedtem na chwilę do obrazu. Po chwili z oka wypadły kawałki żelaza i chłopiec przejrzał. Uszczęśliwiona matka, która nie raz od ust sobie odbierała, by nakarmić dzieci, kupiła jednak votum, które zawiesiła przed obrazem. Było to pierwsze votum.

W grubym zeszycie na samym końcu znajdują się opisy najnowszych cudów. Jest tam list hr. Ilińskiej - Kaszowskiej, której córeczka Dusia, chora na krup, skazana przez lekarzy na śmierć, nie mogąc już oddychać bez intubacji, (rurka w krtani) odzyskała zdrowie po przełknięciu kilku kropel cudownej oliwy.

NIE WSZYSCY WIDZĄ OBRAZ

Siostra Benedykta opowiada, że prócz cudownych własności leczniczych obraz jest jeszcze pod innym względem cudowny. Wyraz twarzy Chrystusa na Chustce zmienia się prawie codzień, raz jest smutny, raz dziwnie pogodny, przytem obraz jest dziś daleko wyraźniejszy niż przed kilku laty. Możnaby to tem tłumaczyć, że siostra Benedykta inaczej widzi zależnie od wewnętrznego nastroju, tymczasem twierdzi ona, iż to samo zauważyli inni.

Co dziwniejsze, że niewszyscy obraz widzieli. Jakaś niewierząca osoba napróżno zbliska przyglądała się, nie widziała nic, prócz pustej ramki srebrnej. To zrobiło na nią tak silne wrażenie, że uwierzyła.

INGA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego

WILNO. Dziś w kościele garnizonowym św. Ignacego, o godz. 10 rano, staraniem 1 Dywizji Piechoty Legjonów odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. inspektora armji gen. Daniela Konarzewskiego.

Uchwały Kresowego Związku Ziemian

Na walnym Zjeździe Delegatów Kresowego Związku Ziemian zapadły następujące uchwały:

Walny Zjazd Delegatów Kresowego Związku Ziemian stwierdza, iż akcja oddłużeniowa, w jakiejkolwiek formie byłaby przeprowadzona, może wydać rezultaty jedynie pod warunkiem utrzymania cen produktów rolnych na poziomie — zapewniającym opłacalność produkcji. W tym celu niezbędnem jest poza stosowaniem poczęści kredytu zastawowego i ceł ochronnych, prowadzenie konsekwentnej polityki interwencyjnej przez Państwo za pośrednictwem P.Z.P.Z. Ustawiczne wahania tej polityki, a w szczególności przerywanie akcji interwencyjnej w terminie spłat kredytu zastawowego — lub terminów ratalnych ustalonych w dekrecie oddłużeniowym — jest sprzeczne z zasadą konsekwencji, która każdą politykę gospodarczą cechować winna.

Zjazd wzywa Zarząd Związku do podjęcia akcji na terenie R.N.O.Z. w sferach decydujący o polityce rolnej Państwa, w celu dostosowania tej polityki na przyszłość do zasadniczych postulatów rolnictwa polskiego, któremi są zmniejszenie kosztów stałych — obciążających produkcję rolną, oraz dostosowania cen produktów rolnych do osiągalnego poziomu tych kosztów.

Godziny handlu w sodowiarniach

WILNO. W związku z wiadomością podaną wczoraj, że godziny handlu w owocarniach zostały przedłużone, Starostwo Grodzkie komunikuje, że wiadomość tę należy uzupełnić, gdyż w myśl zarządzenia starosty grodzkiego Wileńskiego z dnia 24 czerwca 1928 roku w okresie od 1 kwietnia do 30 września włącznie mogą być otwarte od godz. 9-ej do godz. 23-ej tylko budki, kioski oraz sodowjarnie, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, napoje chłodzące oraz słodycze i owoce, a nie sprzedaje się żadnych innych towarów.

—::—::—

ZA KULISAMI EKRANU

Kwestja uczęszczania młodzieży do kina wciąż jest otwarta. Zorganizowanie w Wilnie specjalnego kina dla młodzieży po kilku próbach, czynionych przez różne organizacje, nie znalazło realnego rozwiązania.

Pozostaje sprawa uregulowania chodzenia młodzieży na normalne programy czyli kwestja t. zw. filmów dozwolonych i niedozwolonych.

Każdy film posiada swoją „legitymację", w której jest zaznaczone, czy jest on dozwolony dla młodzieży. Placet wystawia biuro filmowe ministerstwa spraw wewnętrznych. W praktyce często właściciele kin unikają ogłoszenia, że film jest dozwolony dla młodzieży, bo — ich zdaniem — zniechęca to publiczność starszą, która chętniej idzie na filmy niedozwolone dla młodzieży. Nie świadczy to oczywiście zbyt pochlebnie o naszej publiczności, zarówno pod względem moralności jak i sprytu. Wystarczy bowiem przejrzeć listę filmów dozwolonych dla młodzieży, by bez trudu zauważyć, iż prawie wszystkie najlepsze filmy sezonu, posiadające pewien poziom artystyczny są właśnie dozwolone. Wyjątki, jeżeli się zdarzają to są bardzo nieliczne.

Czasem zdarzają się wypadki, że powodzeniu jakiegoś filmu decyduje młodzież. Oczywiście zwykle wówczas na afiszach widać wyraźnie napis: „dla młodzieży dozwolone". By choć w części dopomóc rodzicom i opiekunom, którzy kierują „kinomanją" swych dzieci, zaznaczamy każdorazowo w recenzjach zalety filmu z punktu widzenia jego przydatności dla młodzieży. Brak takiej wzmianki znaczy, iż w każdym filmie mogą być momenty więcej lub mniej wątpliwe pod względem pedagogicznym. Decyduje wówczas przewaga plusów, równoważących lub niwelujących tamte minusy.

Tad. C.

—«o»—

Z ZA KURTYNY

Balet Polski w drodze do Paryża. Balet polski pod kier. najsławniejszego dziś polskiego tancerza **Parnella** liczący 15 osób uda się do Paryża, — gdzie wystąpi po raz pierwszy w dniu 3 kwietnia br. w Operze Komicznej podczas przedstawienia galowego, urządzonego na dochód „Przyjaciół Nauk". W roli primabaleryny wystąpi nasza popularna artystka Halama.— Prasa paryska już teraz donosi, że zapowiedź występów warszawskiego baletu w Paryżu obudziła ogromne zainteresowanie. Publiczność paryska będzie mogła przy tej okazji podziwiać ludowe tańce polskie krakowiaka oberka, mazura i t. d.

Protest sfer artystycznych Poznania. W czasie obrad poznańskiej rady miejskiej nad budżetem kultury i sztuki skreślona zostaje pozycja 10.000 złotych przeznaczonych na projektowaną nagrodę literacką miasta Poznania, a pozatem zmniejszono dotację na pomoc dla zubożałych artystów. Przeciw tym pociągnięciom wystąpili artyści poznańscy, urządzając w ub. sobotę wielki wiec protestacyjny. — Zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że postępowanie Rady Miejskiej stanowi dotkliwą i niezasłużoną krzywdę dla twórczości artystycznej Poznania i Wielkopolski.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Dziś
KONCERT
JANINY
KULCZYCKIEJ

MICHAŁ SAŁTYKOW (SZCZEDRYN) 3)

Z cyklu: „Opowiadania niewinne"

EKSCELENCJA ZWARJOWAŁ

— Jednakowoż, ekscelencjo, statystycy dowodzą na podstawie wiarogodnych obliczeń, że na pięciuset piśmiennych bywa zwykle dwustu łajdaków. Wziąwszy pod uwagę ten stosunek....

— Mamusiu, ja się nie chcę uczyć! Nie chcę być łajdakiem! — zawołał niespodziewanie synek Siomiona Siemionycza.

— Uspokój się, kochanie — pocieszyła go Anna Iwanowna: — to mowa o chłopach.

— Ostatecznie, w głębi duszy zgadzam się z panem — powiedział gubernator: — ale...

I rozłożył ręce, jakby chciał dodać: que voulez-vous que je fasse.

Wiele przeróżnych spraw omawiano jeszcze przy obiedzie, wiele doniosłych i palących zagadnień poruszono, a za każdym razem, gdy biesiadnikom przyszła jakaś szczęśliwa myśl do głowy, gubernator kiwał na mnie:

— A propos, młodzieńcze, żebym nie zapomniał. Trzeba będzie i na tę okoliczność zwrócić szczególną uwagę.

Czytelnikowi wyda się, być może, dziwnem i niedowiary to zjawisko, że bohaterowie moi działają niby we śnie albo we mgle. Przyznaję mu, jeśli tak mniema, słuszność. Cóż poradzę jednak, że jest to właściwość wszystkich ludzi umierających. Od konającego niesposób żądać ani konsekwencji w rozumowaniu ani nawet ścisłych i przejrzystych słów na wyrażenie swych myśli. Wszystkie jego koncepcje, wszystkie przeżycia są niby strzępy papieru, niczem rozbite szczątki, w których myśl i uczucie znajdują się w stanie zgoła embrjonalnym. — Niestety, muszę stwierdzić ze smutkiem, że na świecie pełno takich konających ludzi; śród nich mało znajdziemy prawdziwie złych, lecz zato bardzo dużo ograniczonych. Wogóle przekonałem się, że złych ludzi można spotkać na świecie tylko przypadkiem; w gruncie rzeczy to są ci sami dobrzy ludzie, z tą różnicą, że podły los skurczył na nich skórę, przekrzywił pysk i wysmarował gębę żółcią. Ponadto ludzie stają się źli skutkiem własnej głupoty, bo człowiek mądry odrazu zrozumie, że być złym niema i sensu i wyrachowania żadnego. Co się zaś tyczy ludzi ograniczonych, ludzi, którzy widzą tylko koniec własnego nosa, rzeczywiście daje się słyszeć, że wielu takich szwęda się po świecie. Nie zataję wszelako, że bardzo rzadko zdarzyło mi się spotkać takiego, któryby otwarcie wyznał, że jest durniem. Przeciwnie, zazwyczaj bywa tak, że naprzykład Piotr Iwanowicz, spotkawszy przyjaciela swego Iwana Piotrowicza i porozmawiawszy z nim chwilkę, myśli:

— Boże drogi, jakiż to głupi człowie! Czyżby nie zdawał sobie z tego sprawy?

A Iwan Piotrowicz w tym samym momencie myśli o Piotrze Iwanowiczu:

— Boże drogi, jakiż to głupi człowiek! Czyżby nie zdawał sobie z tego sprawy?

Niech mi czytelnik wybaczy łaskawie tę dygresję. Wracam do rzeczy.

Nazajutrz otrzymałem od Siemiona Siemionycza pismo — „bardzo pilne". Niewątpliwie wspaniałe idee i perspektywy, które roztaczał wczoraj przed nami, nie dawały mu spokoju. Pragnął je natychmiast zrealizować i zasypać jak z rogu obfitości całą gubernję dobrodziejstwami cywilizacji. Pismo było krótkie, lecz napęczniałe treścią:

„Projekty, wytyczne i materjały:

1) Giełda. Racjonalność i potrzeba handlu. Podaż i popyt. Wwóz i wywóz. Sposoby i środki. Możliwości tranzytu. Proszę opracować to zagadnienie.

2) Oświata. Jej owoce. Dobroczynny wpływ na moralność i obyczaje.— Spadek analfabetyzmu i przestępczości. Odciążenie w pracy policji, i t. d. Opracować.

3) Środki komunikacyjne. W miarę możności uwzględnić drogi żelazne. Ile przeciętnie pudów rozmaitych towarów ładujemy rocznie na naszej przystani rzecznej? Opracować.

4) Zakłady przemysłowe i fabryki. Rozwój ich. Środki i sposoby. Surowce. Przetwory. W jaki sposób możnaby ożywić przemysł miejscowy? Ile przeciętnie rocznie i t. d. Opracować szczegółowo.

P. S. Będę panu wielce zobowiązany, jeśli dostarczy pan swój referat jeszcze dziś wieczorem".

Przeczytałem pismo, i obleciał mię strach. Wprawdzie pochlebiało mi niezmiernie, że gubernator powierza mej niedoświadczonej młodości tak odpowiedzialne zadanie, i wogóle pociągało mię całe imponujące przedsięwzięcie; przeraziłem się jednak jego ogromu. Nie byłem pewien, czy sprostam zadaniu. „Nie byłem pewien". Przeklęta dialektyka!

Przed przystąpieniem do organizowania giełdy, gubernator postanowił w swem poczuciu sprawiedliwości zasięgnąć rady najbardziej znanych i poważanych kupców miejscowych. Poczucie sprawiedliwości jego ekscelencji pokpiło sprawę. Na wzmiankę o giełdzie kupcy pomdleli, choć wszyscy odznaczali się niezwykle tęgą budową ciała i bez jęku umieli znosić najcięższe mordobicie.

— Co? — zawołał Siemion Siemionycz, waląc pięścią w stół: — co? opór władzy?

— Zmiłowania, ekscelencjo! Wielka to będzie dla nas krzywda — błagał, oprzytomniawszy, najgrubszy z nich: — czy nie lepiejby, zamiast giełdy, nałożyć na nas jakąś nową, niewielką daninę, powiedzmy — na potrzeby społeczne albo chociażby na przytułek dla sierot?

— Co - o? — krzyknął, marszcząc brwi, gubernator: — któż cię tak rezonować nauczył? Co mi ty proponujesz? Nikołaju Iwanowiczu, zapisać jego nazwisko.

Śród kupców zapanowało głuche milczenie. Wszyscy jak jeden mąż wyprężyli się na baczność.

— Otóż, przyjaciele moi — ciągnął gubernator, łagodniejszym lecz stanowczym tonem: — słyszeliście moje słowa, znacie moje zamiary i chęci. Nie pozostaje wam nic innego, jak wprowadzić je w czyn i znaleźć potrzebne ku temu środki. Jak widzę, niektórzy z was nie zdają sobie sprawy z doniosłości mych planów i nie rozumieją, że przyświeca mi jeden cel, którym jest wasza własna korzyść. Wasza krótkowzroczność nie powstrzyma mię wszelako od realizacji projektu, który uważam za zbawienny. Podlegli mi urzędnicy otrzymają w tej mierze odnośne instrukcje.

Skończywszy swą przemowę, gubernator opuścił gabinet. W imię prawdy muszę zaznaczyć, że tym razem nie pozwolił sobie na żadne rękoczyny i nawet nie wytargał nikogo z kupców za brodę.

Mimo to, projekt giełdy utknął na martwym punkcie. Oszołomieni, sterroryzowani i pozostawieni własnemu losowi kupcy ani potrafili zabrać się do rzeczy, ani — co gorsza — nie zdradzali ku temu najmniejszej chęci.

— Raczej sznur na szyję niż giełda — mówili.

— Więc jakże stoi sprawa? — zapytał mię gubernator, gdy po długich i burzliwych naradach z kupcami zjawiłem się u niego z meldunkiem.

— Ani myślą się zgodzić, ekscelencjo.

— Hm...

D. c. n.

—«o»—

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przyczynek do ofiarności społeczeństwa

W dniu 30 marca odbyło się w sali Urzędu Wojewódzkiego walne zebranie członków Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ludności wiejskiej dotkniętej klęską nieurodzaju. Przewodniczył p. prezes Zenon Mikulski.

Jak wiadomo, rok ub. zaznaczył się dla rolnictwa wileńskiego jako rok wyjątkowo ciężki spowodu klęskowych niedoborów przy realizacji zbiorów na jesieni 1933 r. Wówczas rząd przyszedł rolnikom z wydatną pomocą w postaci dotacji na akcję siewną (w kwocie 1135 tys. zł.) na zorganizowanie dożywiania ludności rolniczej, na uruchomienie kolumn lotnych zwalczających choroby i t. p.

Niezależnie od tego z inicjatywy p. Wojewody Wileńskiego samo społeczeństwo niezwłocznie podjęło akcję ratunkową na własną rękę, powołując w tym celu Komitet wymieniony na wstępie, na czele którego, jako Przewodniczący, stanął gen. Lucjan Żeligowski. W powiatach i gminach zawiązały się analogiczne komitety powiatowe i gminne.

Jak wynika ze sprawozdania odczytanego na Walnem Zebraniu przez radcę Br. Ciuńskiego, Wydział Wykonawczy Komitetu, po wydaniu odpowiedniej odezwy do społeczeństwa, przystąpił do zbierania ofiar, postanawiając w tym celu:

1) rozesłać listy dobrowolnych ofiar,

2) zorganizować rozprzedaż znaczków — nalepek,

3) urządzać imprezy dochodowe, kwesty, koncerty.

Na rozesłane 1110 list ofiar złożono do Komitetu 6.615 zł. 83 gr.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarność pracowników P. K. O., pracowników Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz solidarna ofiarność Policji Państwowej Województwa Wileńskiego. Aczkolwiek zbiórkę ofiar przeprowadzano zasadniczo tylko na terenie wojw. wileńskiego, jednak pod adresem Komitetu przesyłano ofiary również i z innych województw. Hojną ofiarę nadesłała Rada Banku Polskiego w sumie 10.000 zł. na imię Pana Wojewody Wileńskiego; P. K. O. — 1000 zł. Wydział Powiatowy w Sieradziu — 1,063 zł. Pozatem zawdzięczając inicjatywie P. Janiny Prystorowej — Prezeski T — wa Opieki nad wsią wileńską, Rodzina Urzędnicza przy Prezydjum Rady Ministrów urządziła koncert, dochód z którego w pokaźnej sumie 3,223 zł. przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi.

Urządzona w dniach 7 i 8 kwietnia 1934 r. kwesta uliczna ,dała Komitetowi zł. 1.296 gr. 79. Z rozprzedaży znaczków — nalepek „Pomoc głodującym" uzyskano na terenie m. Wilna zł. 508,10 Ofiary zebrane ze sprzedaży znaczków w powiatach w sumie 561 zł. 95 gr. użyte zostały na cele lokalne.

Oprócz sum społecznych przyznana została Komitetowi Wojewódzkiemu subwencja rządowa z kredytów Ministerstwa Opieki Społecznej w sumie 13,000 zł. ze specjalnem przeznaczeniem na opłacenie z tej sumy należności za cukier przydzielony przez Ministerstwo Skarbu na dożywianie dzieci.

Na apel Dyrektora przetwórni Mięsnej w Radomiu p. inż. Stanisława Lubińskiego, cały szereg przetwórni mięsnych nadesłał Komitetowi przesyłki wytworów mięsnych (słoninę, boczki, głowy wieprzowe).

Koncert w Teatrze Miejskim na Pohulance dał czystego zysku 414 zł. 47 gr. Pozatem Rodzina Urzędnicza przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego zorganizowała przedstawienie, a dochód z tego w sumie 250 zł przekazała Wojewódzkiemu Komitetowi.

Ogólna suma wpływów do Wojw. Komitetu wyniosła, jak to wynika ze sprawozdania kasowego 47.089 zł. 19 g.

Równolegle z akcją zbiórkową Wojewódzkiego Komitetu zorganizowane były zbjórki ofiar przez poszczególne Powiatowe i Gminne Komitety. Na terenie powiatów ofiary składane były przeważnie w naturze.

Ogółem zebrano:

mąki żytniej razowej	3,371 kg
żyta	33,408 kg.
soli	48 kg.
cukru	110 kg.
ziemniaków	90,808 kg.
tłuszczu	816 kg.
mięsa	518 kg.
mleka	1,872 litry
krup	4,334 kg.
jęczmienia	4 752 kg.

i innych artykułów w ilościach mniejszych.

Powiatowe i Gminne Komitety zebrały bezpośrednio ofiar gotówką 7,319 zł. oprócz tego od lokalnych samorządów terytorjalnych (Wydziałów Powiatowych i gmin) otrzymały 13,919,42 zł., czyli razem 21,239,19 zł.

Oszacowując ofiary w produktach na sumę 13,652,16 zł. otrzymamy ogólną sumę 81.980,54 zł. jaką Wojewódzki oraz Powiatowe i Gminne Komitety łącznie dysponowały na akcję dożywiania ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju

Ze znaczną i wydatną pomocą Wileńszczyźnie przyszło również T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich, które własnym kosztem urządziło latem 1934 r. kolonje letnie w Skierniewicach i Nowym Targu dla 200 dzieci najbiedniejszych z Wileńszczyzny.

Podjętą przez Komitet akcję należy uważać, jako uzupełnienie do akcji rządowej zapoczątkowanej w tymże celu w m-cu styczniu 1934 r. Ponieważ przyznany przez Rząd w m-cu marcu r. ub. dodatkowy kontyngent mąki, zboża i soli całkowicie pokrył zgłoszone przez poszczególnych PP. Starostów zapotrzebowania na dożywianie ludności, Wydział Wykonawczy postanowił zebrane ofiary społeczne przeznaczyć na dożywianie w szkołach dzieci rodzin dotkniętych klęską nieurodzaju. Powołana przy Wydziale Wykonawczym Komisja opracowała szczegółową instrukcję w sprawie dożywiania dzieci w szkołach.

Z godnie z tą instrukcją, były powołane Komitety Szkolne przy szkołach, w których dożywiano dzieci.

Dziecko otrzymywało zasodniczo szklankę przegotowanego mleka i kawałek chleba do 150 gr. dziennie.

Co się tyczy rozdawnictwa rodzinom produktów pochodzących z ofiar, — były one rozdawane przez Komitety Gminne na ogólnych zasadach ustalonych w wyżej wym. instrukcji. Normy świadczeń dla rodzin zakwalifikowanych wynosiły 200 gr. mąki żytniej na osobę dorosłą dziennie, 160 gr. na dziecko do 14 lat, 1 kg. soli na rodzinę miesięcznie, do 2 kg. ziemniaków na rodzinę dziennie i do 15 gr. tłuszczu dziennie na osobę.

Następnie po otrzymaniu od Rządu w m-cu marcu dodatkowych kontyngentów zboża i mąki, normy zostały zwiększone, a mianowicie: 12 klg. żyta lub 10 kg. mąki na osobę dorosłą miesięcznie oraz 8 kg. żyta lub 6 kg. mąki na dziecko miesięcznie. W terenie normy te jednak ulegały pewnym odchyleniom w zależności od warunków lokalnych. Z zestawienia sprawozdań Powiatowych Komitetów wynika, iż największe nasilenie akcja osiągnęła na przednówku w m-cach najbardziej ciężkich dla rolnika maju i czerwcu. W m-cu maju okazana została pomoc 45.519 rodzinom, w szkołach powszechnych dożywiano 41,624 dzieci; w m-cu czerwcu 57,832 rodzinom i dożywiano 35,049 dzieci.

Należy podkreślić, iż za otrzymywane świadczenia ludność odpracowywała na robotach publicznych przeważnie przy naprawie dróg samorządowych i państwowych. Z pracy tej osiągnięto znaczny efekt.

Z dniem 1 grudnia 1934 r.działalność Powiatowych i Gminnych Komitetów została zakończona, a wszelkie nieznaczne pozostałości w gotówce i produktach zostały przekazane samorządom terytorjalnym na cele opiekuńcze.

Dzięki wydatnej pomocy ze strony Rządu i ofiarności społeczeństwa skutki klęski nieurodzaju na Wileńszczyźnie zostały złagodzone. Najcięższy do przeżycia okres na przednówku 1934 roku ludność przetrwała.

Pomoc Rządu i społeczeństwa spotkała się ze zrozumieniem i wdzięcznością ze strony ludności wiejskiej. Świadczy o tem cały szereg powziętych przez Powiat. i Gminne Komitety uchwał, wyrażających podziękowanie za okazaną pomoc.

Przytoczone ze sprawozdania W—tu Wykonawczego dane dają obraz ofiarności społecznej na naszym terenie. Pomoc dla rolników udzielona przez Rząd została wsparta odpowiednim wysiłkiem całego społeczeństwa.

Parasol

Każdy mebel, każdy przedmiot, który nosimy z sobą, rozszerza objętościowo,przestrzennie nasze „ja". Pogodziliśmy się z tym faktem — jest to zjawisko wygodne. I przyznajemy słuszność komuś, kto okulary podnosi do godności swojej „drugiej pary oczu", a bez wiecznego pióra — powiada, że czuje się „jak bez ręki".

W tych określeniach tkwi wieleracji.. Można nią objąć całe mnóstwo przedmiotów, które ze względu na spełniane zadanie powinnyby się nazywać krótko po wojskowemu — „niezbędnikami". Są dobrotliwe, potrzebne, poprostu — bez nich, „jak bez ręki".

Jest jeden tylko przedmiot z kategorji „niezbędników", o którym nie można powiedzieć, że dopełnia nasze „ja" — stanowi bowiem zupełnie indywidualną jednostkę, obdarzoną własnemi histerycznemi fantazjami, które naszej wygodzie albo sprzyjają, albo wręcz się z nią kłócą — i to w sposób dla wszystkich widoczny.

Tym demonicznym przedmiotem jest... parasol.

Poza temi rzadkiemi wypadkami, kiedy otwarty — w słotny dzień znajduje się nad naszą głową — jesteśmy przez ten przedmiot ustawicznie szykanowani i kompromitowani.

Czyż można ocalić godność osobistą i należytą powagę sylwetki, gdy się w upalny dzień pęta koło nóg uprzykrzony parasol, albo jak tu zachować sztywność manjer w porze ulewnego deszczu — bez parasola?

Jakieś niejasne kolizje i konszachty parasola z barometrem są oczywiste dla każdego. Możliwe nawet, że wzbogaciły język kłątw o te co soczystsze i jędrniejsze.

A jeśli się już na podstawie intuicji, kabały czy snu proroczego — w oczekiwaniu deszczu bierze parasol ze sobą — czeka nas całe mnóstwo kłopotów i szykan. Przykrości, płynące z nagłego błysku: „gdzie mój parasol", sprawiają, że nigdy się nie jest pewnym godziny swego powrotu do domu.

Zdarzają się nawet sytuacje, kjedy parasol najzupełniej nieoczekiwanie zaciera dramatyczne pointy i gmatwa w szatański sposób stosunki z ludźmi. Wtedy jest już zupełnie głupio — i chciałoby się łeb sobie rozbić własnym parasolem.

Naprzykład: Ktoś do kogoś przychodzi. Burzliwa krótka rozmowa. Na zakończenie pada pełne ekspresji: — „Ach więc tak? Noga moja nigdy już tu nie postanie"! Energiczne trzaśnięcie drzwiami. A za minutę „canossa".

— „Przepraszam, zapomniałam parasola". I cała scena na nic.

To też dla rekompensaty tych niespodzianek i nadania parasolowi stałej pożytecznej roli w świecie przedmiotów — doszukano się w nim konkretniejszych możliwości i wprzęgnięto do realnych zadań.

Przedewszystkiem stanowi niebyłejaką broń osobistą. Niejeden tragiczny trójkąt małżeński został dzięki parasolowi definitywnie zlikwidowany. Wystarczy przeglądać uważnie kroniki wypadków. Zawsze racjom pokrzywdzonej żony przychodzi w sukurs parasol w scenach „plenerowych" — i tą to tradycyjną bronią tępi się najskuteczniej przypadkiem spotkane na ulicy kochanki naszych mężów. Parasol więc jest niejako fitem na wciskające się w domowe ognisko flirty.

Wprawdzie liczne zdania opowiadały się za witrjolem lub rewolwerem, jednak ogromna większość uznała, że stanowczą przewagę nad bronią chemiczną i palną — ma broń biała. W ten sposób parasol pozostał niezastąpiony.

Rozsądne kobiety ulepszyły tę broń, gwoli wygodzie zrywając z dawnemi chudemi i długiemi parasolkami, wzorowanemi na ułańskich lancach, któremi przecież trudno władać kobiecie.

Wprowadzono na to miejsce krótkie, masywne, o grubych rączkach, podstępnie przypominające maczugi.

Niektórzy, przeceniając użyteczność parasola i godząc się z jego kaprysami — uważają go za wspaniałe decorum swojej sylwetki. Są to przeważnie ludzie samotni, parasol stanowi jedynego towarzysza ich spacerów — to też nie rozstają się z nim nigdy. Poprostu kompleks.!

Czasy obecne, które odbronzowiły, ośmieszyły i zepchnęły do lamusa pamiątek wiele przedmiotów — nietylko oszczędziły parasol, ale pozwoliły mu nawet na megalomańską dumę z racji podobieństwa do spadochronu.

Wanda Boyé.

W terenie i na torach

Rekordzista światowy na trasie Anglja — Australja

Angielski lotnik Brooke zdobył rekord trasy wyścigowej Port Darwin (Australja) — Londyn, przelatując ją w czasie 7 dni, 19 godzin i 50 minut. Ponieważ jest on z zawodu korektorem, można powiedzieć, że wykonał swe zadanie bezbłędnie.

Polska—Łotwa w Wilnie

Jak donosiliśmy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Łotwa dojść ma do skutku w dn. 5 maja b. r. i odbędzie się w Wilnie.

O składzie reprezentacji Polski zadecydują wyniki najbliższych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

——«o»——

Zjazd Klubów Automobilowych

W Warszawie odbył się doroczny zjazd Polskich Klubów Automobilowych. Zjazdowi przewodniczył Prezes Automobilklubu Polski min. Piasecki, który zapoznał zebranych z głównemi wytycznemi projektu nowego statutu Klubu. Następnie omawiano program sportowy na rok bieżący; opracowano szereg ramowych regulaminów imprez, jak np. jednodniowe jazdy konkursowe turnieje międzyklubowe, pogonie za samolotem, względnie szybowcem i balonem. Zebrani doszli do wniosku, że organizowanie imprez o szerszym zakresie jest chwilowo niemożliwe.

Następny zjazd poświęcony sprawom statutowym odbędzie się dnia 27-go kwietnia w Warszawie.

Przedolimpijska grupa hokejowa

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie nie ustalił jeszcze definitywnego składu grupy olimpijskiej. Grupa ta została wybrana z pośród następujących hokeistów: Adamowski, Tupalski, Kowalski (AZS — Warszawa), Głowacki, Rybicki, Przeździecki, Materski — (Legja Warszawa), Krygier — (Polonja Warszawa). Michalski, Przedpelski, Meternich, Werner — (Warszawianka), Stogowski, Warmiński, Zieliński, Ludwiczak — (AZS — Poznań), Marchewczyk, Kowalski, Michalik, Wołkowski (Cracovia), Godlewski, Zubr, Staniszewski — (Ognisko Wilno), Kasprzak, Jasiński Lemjszko, Stupnicki — (Czarni Lwów), Sabiński — (Pogoń Lwów), Sokołowski I, Sokołowski II, — (Lechja Lwów), Król (Ł. K. S.).

Reprezentacja Krakowa jedzie do Danji

KRAKÓW. Krokowski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje w sprawie rozegrania w lipcu międzymiastowego meczu piłkarskiego Kraków — Kopenhaga w stolicy Danji. Termin meczu przypadłby w okresie wycieczki morskiej do Danji.

Skład narciarskiej grupy olimpijskiej

KRAKÓW. Polski Związek Narciarski ustalił już skład narciarskiej grupy olimpijskiej. W skład tej grupy weszli: Stanisław Marusarz, Bronisław Czech, Andrzej Marusarz, Michał Górski, (kombinacja klasyczna), Stanisław Karpiel i Marjan Orlewicz (bieg: otwarty na 18 klm. i na 50 klm.), Izydor Łuszczek, Jan Bochenek (skoki otwarte), wreszcie Weinschene Fedor i Michał Jabłoński— (kombinacja alpejska).

Otwarcie sezonu W. T. C.

W najbliższą niedzielę nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego W. T. C. Z tej okazji W. T.C .organizuje kolarskie biegi naprzełaj w Wilanowie. Dystans wyścigu dla nielicencjonowanych i niestowarzyszonych wynosi 7 klm., a dla zawodników W. T. C. 15 klm.

Zbiórka kolarzy przed pałacem Wilanowskim w niedzielę o godz. 10 min. 30 rano. Dla zwycięsców i zdobywców czołowych miejsc przeznaczone są nagrody honorowe.

Skład szermierczej drużyny olimpijskiej

W skład szermierczej drużyny olimpijskiej weszli: kpt. Nycz, kpt. Segda, kpt. Suski, por. Zabielski, kpt. Dobrowolski, Friedrich, Zaczyk, Sobik, Paszek i Franz.

Prawdopodobnie grupa ta zostanie powiększenia o kilku szpadzistów. Pod uwagę brani są przedewszystkiem: kpt. Szempliński, Kantor, kpt. Małyszko i Małyszko i por. Tichy.

Tenisiści angielscy w Polsce

Międzyklubowy o charakterze międznarodowym, mecz tenisowy All England Club z Londynu — Legja Warszawa, dochodzi do skutku w dniach 21—23 bm. i odbędzie się na kortach stołecznej Legji.

Jak nam wyjaśnia kapitan sportowy PZLT, radca Olchowicz, do Warszawy przyjadą ci sami tenisiści angielscy, którzy na kilka dni przedtem grać będą z Niemcami w Berlinie, a mianowicie — według wszelkiego prawdopodobieństwa — Avory, Freshwater, Tinkler i Peters.

Barw Legji bronić będą: Tłoczyński, Hebda i Tarłowski. Ten ostatni zastąpi członka Legji, Wittmana, który bawi w Palestynie na Makabjadzie. Co do Hebdy — jest on członkiem — gościem Legji, podobnie jak Tłoczyński jest stałym członkiem gości i Lwowskiego T. K.

W rozgrywkach międzyklubowych międzynarodowych przyjęte jest na terenie zagranicznym, że w reprezentacji danego klubu występują członkowie klubów zaprzyjaźnionych.

Wilno, dnia 5 kwietnia.

Wczorajsza „Gazeta Polska" zamieszcza interesujący wywiad z Kusocińskim, który świeżo powrócił z Włoch. Mistrz mówi między innemi:

— Musiałem odpocząć nerwowo — mówi Kusociński — odbiec od codziennego otoczenia i codziennych spraw chciałem również uciec od mroźnych podmuchów zimy i w gorącem słońcu Italji leczyć chorą nogę. Muszę zaznaczyć, że moja wycieczka była imprezą zgoła prywatną, nie organizowaną przez żadne związki sportowe ani przez nie finansowaną .

— Jak pan spędzał czas we Włoszech? — zapytujemy dalej.

— Przebywałem pewien czas w Rzymie, a potem pojechałem na Sycylję do Palermo. Pędziłem tam pracowity żywot lekkoatlety. Zachęcił mnie do pracy widok włoskich kolegów, którzy już od miesiąca trenują w olimpijskim obozie w Rzymie, przygotowując się Olimpjady. Trenowałem na pięknym „Stadion Littoria", gdzie poznałem wielu sympatycznych kolegów z klubu „Palermo". W pokoju w pensjonacie „Belga", uprawiałem racjonalną zaprawę gimnastyczną. Pozatem w wolnych chwilach „włóczyłem" się po mieście, przyglądałem się architekturze, zwiedziłem dokładnie Rzym i Palermo.

— Czy nie spotkał pan tam znajomych z bieżni?

— Nie, choć naogół wszyscy sportowcy zapewniali, że mnie znają. Przychodzili często, a nawet przyjeżdżali, jak np. jeden zawodnik z Catanji, ażebym mu udzielił wskazówek i rad treningowych. Co do mego zdrowia — ciągnie Janusz Kusociński — to czuję się dobrze. Noga — mam wrażenie — jest w dobrym stanie, nie chcę jej jednak narażać i dlatego nie mam zamiaru w najbliższym czasie startować na żadnych zawodach.

Informacje zaczerpnięte z ust samego Kusocińskiego nastrajają optymistycznie co do jego roli mistrzowskiego długodystansowca na przyszłość. Możemy mieć nadzieję, że gwiazda Kusocińskiego, nietylko nie zgasła, jak to w roku ubiegłym twierdzono, ale może nawet nie zbladła. Należy sądzić, że bieżący rok wyświetli ostatecznie czem będzie olimpijski zwycięzca z r. 1932 dla przyszłej Olimpjady.

wł. I.

Młody Amerykanin Jack Medica pobił rekord światowy Arne Borga — (Szwecja) w pływaniu crawlem na 1500 metrów, osiągając czas 18.59,3. Medica w karykaturze.

Zniesienie podatku ładunkowego

Postanowienia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października r. z. zniosły uprawnienia niektórych gmin miejskich do poboru podatku ładukowego.

Z uprawnień tych korzystają następujące miasta: Baranowicze, Będzin, Białystok, Brześć n-Bugiem, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Dubno, Grodno Jarosław, Kalisz, Kielce, Kobryń, Kołomyja, Kostopol, Kowel, Kraków, Lublin Luboml, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuniniec, Nowogródek, Nowoświęciany, Nowowilejka, Nowy Sącz, Pabjanice, Pińsk, Piotrków, Prużany, Przemyśl, Radom, Rokitno, Rożyncze, Równe, Rzeszów, Sarny, Sieldce, Sokal, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Stryj, Suwałki, Tarnopol, Toruń, Tomaszów Maz., Warszawa, Wilejka, Wilna, Włodzimierz Woł., Wołkowysk, Włocławek, Zawiercie, Zdołbunów, Zgierz i Żyrardów, w liczbie 63.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia. Dotąd wpływ roczny z tego źródła wynosił rocznie 5.700.000 zł., z czego sama Warszawa miała 1.200.000 zł.

Zniesienie podatku ładunkowego przyjmują sfery drzewne z dużem zadowoleniem.

CIEKAWA AUDYCJA SPORTOWA W POLSKIEM RADIO

W nadchodzącą niedzielę, poczynając od godz. 20-ej, nadana będzie ze studja Pol. Radja ciekawa audycja sportowa.

Otworzy ją prezes Ligi PZPN, płk. Żołędziowski, który kilka słów powie o rozpoczynającym się sezonie ligowym w Polsce. Następnie nadana zostanie ze specjalnych płyt, nagranych w czasie gry, audycja z końcowych momentów wszystkich meczów ligowych, które w liczbie pięciu odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Wreszcie na zakończenie płk. Żołędziowski poda oficjalny stan tabeli ligowej.

Audycja zapowiada się niezwykle ciekawie i niewątpliwie powitana zostanie z radością przez licznych w kraju zwolenników piłki nożnej.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHOWTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

——«o»——

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 5 kwietnia 1935 roku

Program dzienny 7,50 Chwilka społeczna 7,55 Giełda rolnicza 8,00 — 8,05 Audycja dla szkół 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Komunikat meteorologiczny 12,05 Muzyka salonowa w wyk. Małego Zespołu P. R. z udziałem Stefana Sasa (śpiew). W programie: — Leopold, Zimmer, Kromme, Urbach, Mohr. 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,00 Koncert tria salonowego. W progr. Haydn, Glinka, Rubinstein, Schuett, Felix, Schmalstich, Kreisler, Beethoven 13,50 — 14,00 Codzienny odcinek powieściowy 15,45 Pills i Tabet 16,00 Dwie Marysie — audycja muzyczne 16,30 Kwiecień na niebie i na ziemi — pog. przyrodnicza dla starszych dzieci 16,45 Menuchin gra (płyty) 17,00 Dyskutujemy — „O wartości pracy" powie prof. Bohdan Suchodolski 17,17 Koncert organowy Fritza Lubricha .W programie utwory Bacha 17,40 Audycja dla chorych 18,10 Głupi Jakób — fragm. słuchowiska z kom. Tadeusza Rittnera 18,30 Koncert reklamowy 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Recital fort. Cecylji Krewer 19,07 Program na sobitę 19,15 W świetle rampy 19.25 Wil. wiad. sportowe 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 Piosenki 19,50 Feljeton aktualny 20,00 Jak spędzić święto 20,05 Pogadanka muzyczna 20,15 Koncert symfoniczny W przerwie Dziennik wieczorny i Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 22,30 Recytacje poezyj 22,45 Nauki wielkopostne 23.00 — 23,05 Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Sobota, dnia 6 kwietnia 1935 roku.

6,30 Audycja poranna 8,00 Audycja dla szkół 12,05 Muzyka (płyty) 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,45 Nasz handel morski 14,45 Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Muzyka polska popularna 16,30 Skrzynka techniczna — korespondencję bież. omówi i porad technicznych udzieli red. Wacław Frenkiel 16,45 Krótki recital fortepjanowy Ireny Kurpisz — Stefanowej Tr. z Torunia. 17,00 Najnowsze nagrania na płytach 17,50 Pogadanka przyrodnicza. „Żółta pliszka przyleciała "— wygł. prof. St. Sumiński 18,00 „Teatr wyobraźni" nadaje dla dzieci słuchowisko p. t. „Cały świat Petronelce pomaga" Ewy Szelburg — Zarembiny 18,30 Przegląd wydawnictw — wygł. prof. H. Mościcki 18,45 Melodje z filmu dźwiękowego „Poszukiwaczki złota" (płyty) 19,15 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej — omówi inż. Irena Niewodniczańska 19,25 Wiadomości sportowe lokalne 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Kncert zespołu mandolinistów „Kaskada" 19,50 Feljeton aktualny 20,00 Na wesołej lwowskiej fali 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Transmisja z teatru „La Scala" — w Medjolanie — „Faust" opera w 4 aktach Ch. Gounod'a

—«o»—

Giełda warszawska

Z dnia 4 kwietnia 1935 roku.

DEWIZY

Belgja	90.10	90.40	89.80
Berlin	213,00	214.00	212,00
Gdańsk	173,17	173,60	172,74
Holandja	357,40	358,30	356.50
Kopenhaga	114.55	115.10	114.00
Londyn	25.65	25.78	25.52
Kabel		5.31 5.34	5.28
Paryż	34.99	35.01	34.90
Praga	22,14	22,19	22,09
Stokholm	132,35	133.00	131,70
Szwajcarja	171,70	172,13	171,27
Włochy	44.05	44.17	43,93

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski	88,75	88,50	89.00
Lilpop		10.85	11,00
Starachowice			17.00

Tendencja przeważnie mocniejsza..

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana		46.00	45.75
Konwersyjna		68,00	67,75
Dolarowa			76.00
Dolarówka		53,50	53,35
Stabilizacyjna	68,00	67,00	67,24
Stab. setki			71,00
Listy ziemskie		50.25	50.00

Tendencja dla pożyczek utrzymana z wyjątkiem stabilizacyjnej, dla listów nieco słabsza.

Zarząd Konkursowy

Masy Upadłościowej firmy „Dom Bankowy F. Winiski w Wilnie

niniejszem zawiadamia, że w dniu 13-go kwietnia 1935 r. o godz. 19-tej w lokalu biura Zarządu Konkursowego w Wilnie przy ulicy Wielkiej Pohulance Nr. 14, m. 43, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Wierzycieli upadłego w handlu Doma Bankowego F. Winiski z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu Konkursowego, 2) Wniosek upadłego dłużnika w kwestji zawarcia układu z wierzycielami i 3) Wolne wnioski.

Zarząd Konkursowy:
Masy Upadłościowej firmy „Dom Bankowy F. Winiski"
Wilno, W. Pohulanka 14 m. 43.

Samolot - robot

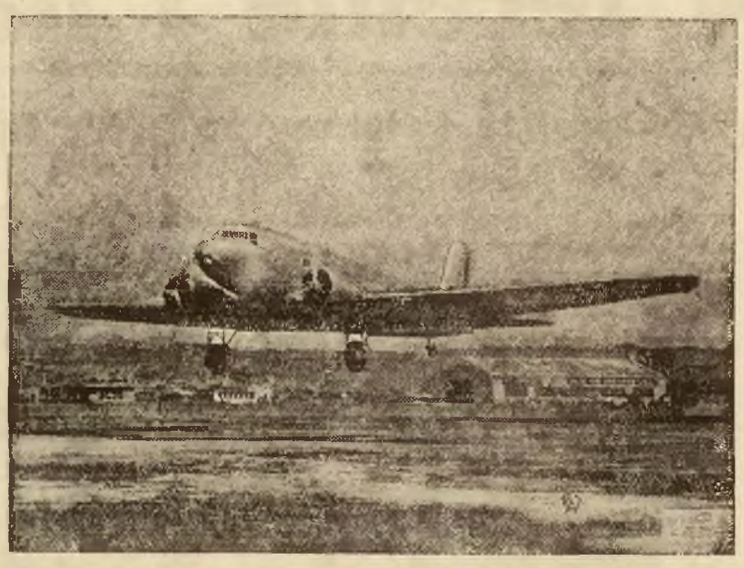

W Oakland w Kalifornji odbył się próbny lot olbrzymiego samolotu robota kierowanego zapomocą fal radjowych. — Zdjęcie nasze przedstawia moment lotu.

Takich zbierających trudno nie zauważyć

W Londynie studenci medycyny urządzili zbiórkę na nowe sanatorjum, przyczem chodzili po ulicach w maskach.

Przejęcie sądownictwa krajów niemieckich przez Rzeszę

W ub. wtorek odbył się w Berlinie uroczysty akt przejęcia sądownictwa krajów niemieckich przez Rzeszę. Na zdjęciu — sądownicy niemieccy w drodze do gmachu Opery gdzie odbył się akt przyjęcia.

Kobiety!...znalazłam Nowy Rodzaj Pudru do twarzy!

Tak, naprawdę *nowy* rodzaj pudru—który nietylko utrzymuje nos mój bez brzydkiego połysku, lecz także trzyma się po jednokrotnem zastosowaniu conajmniej osiem godzin. Nazywa się Nowym Pudrem Tokalon o „Matowym Wyglądzie". Fabrykanci twierdzą, że przyczynia się do tego zmieszanie pudru z podwójną Pianką Kremową. W każdym razie *wiem*, że czyni on cerę moją delikatniejszą i ładniejszą niż kiedykolwiek. Mam większe powodzenie u mężczyzn. Niektórzy nawet szaleją za moją brzoskwiniową cerą, uważaną powszechnie za zupełnie naturalną. Ten nowy Puder Tokalon jest tak przylegający, że trzyma się nawet gdy jestem na powietrzu, podczas deszczu, wiatru lub przy poceniu się. Najzwyczajniej stosuję go rano i nie pudruję się przez cały dzień, niezależnie od tego dokąd idę i co robię.—

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE. Dyrekcja Targów Futrzarskich w Wilnie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na remont budynków targowych znajdujących się w ogrodzie po-Bernardyńskim (tynki, ścianki działowe, naprawa okien i drzwi, naprawa dachów papowych i t. p). Oferentów obowiązuje złożenie wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej. Po ślepe kosztorysy, szkice planów i bliższe warunki należy zwracać się do Biura Targów Futrzarskich, Mickiewicza 32 (gmach Izby Przemysłowo-Handlowej) w godz. od 9 rano do 3 p.p. do 10 b. m. włącznie. Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferty, ewentualnie zarządzenie przetargu ustnego.

Dyrekcja Targów Futrzarskich w Wilnie.

PAN DZIŚ ELŻBIETA **BERGNER**

PREMJERA! FILM, KTÓRY PAMIĘTA SIĘ CAŁE ŻYCIE.

w najnowszym filmie, pełnem arcydzieła przewyższ. „Arjanę" p. t. **„MARZĄCE USTA"**
W nadprogramie m. in. **Kolorowy śpiewno muzyczny dodatek rysunkowy.** Bil. honor. i bezpł. bezwzględnie nieważne. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

CASINO Dziś rewelacja sezonu! **Jeanette Macdonald, Maurice Chevalier** w największym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. t.

WESOŁA DÓWKA

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka: Franciszek Lehar. Wszystko co jest najweselszego, najpiękniejszego, najwdzięczniejszego zebrano w tym jednym wielkim obrazie
Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne

HELIOS Jedyna i niezrównana **FRANCISZKA GAAL** w najnowszym i najlepszym z dotychczasowych filmów **„VERONIKA"** Przepiękne piosenki FRANCISZKI GAAL.
Nadprogram: Kolorowa atrakcja „W lasku wiedeńskim", PAT oraz Tygodnik Paramountu. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początki seansu
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XVI p. t. **PRIMA APRILIS**
z udziałem nowozaangażowanej pieśniarki Janiui Olenieckiej oraz duetu tanecznego Radwan—Rymkiewiczówna. W barwnym i melodyjnym programie m. in. oryginalna nowość i dowcipy ilustrowane. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i 8.15. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: 4, 6.30 i 9-ej

ZARZĄD Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że, z powodów, przewidzianych w § 106 Statutu Banku,

drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego,

a przeto prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcyj, odbędzie się 1 maja r. b. o godz. 6 po południu w lokalu Banku (Mickiewicza 8).

Akcje, albo zaświadczenia instytucyj kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem 24 kwietnia r. b.

Depozytarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 24-go kwietnia r. b. powiadomić Bnak o zamierzonem uczestniczeniu w Zgromadzeniu.

Porządek dzienny.

1) Zamierzone zmiany Statutu, a mianowicie:

§ 8 pkt. zamiast: „Dywidenda od akcyj, niepodjęta w ciągu lat 10-ciu od terminu jej płatności, nie podlega wypłacie, a odnośne sumy przechodzą na własność Banku", ustanowić: „Dywidenda od akcyj niepodjęta w ciągu lat 5 od terminu jej płatności, nie podlega wypłacie i przechodzi na własność Banku".

§ 79 zamiast: „Należności za kupony ubiegłe, jak również za wylosowane listy zastawne i obligacje ulegają przedawnieniu po upływie 10 lat od dnia ich płatności i przechodzą na własność Banku", ustanowić:

„Należności za kupony niepodniesiosione w ciągu lat 5, jak również należności za wylosowane listy zastawne i obligacje niepodniesione w ciągu lat 2 od dnia płatności, ulegają przedawnieniu i przechodzą na własność Banku".

Do § 118 dodać pkt. 3: „Walne Zgromadzenie może jednak na wniosek Zarządu postanowić: a) o czasowem wstrzymaniu wypłaty uchwalonej dywidendy i b) o nieuchwaleniu dywidendy z zaliczeniem do kapitału rezerwowego całego czystego zysku pozostałego po dokonaniu przelewu na kapitał zapasowy przewidziany w pakcie 1-ym, jak również o niewypłacaniu z kapitału rezerwowego dodatkowej dywidendy do 8 proc. kapitału zakładowego, przewidzianej w § 122 Statutu".

2) Wolne wnioski.

PRZETARG

Wileński Okręg Wojewódzki LOPP niniejszem ogłasza przetarg ofertowy na dostawę 90 kompl. mundurów drelichowych kroju wojskowego i 90 furażerek.

Oferty w kopertach podwójnych zalakowanych z odnośnym tytułem należy składać w Biurze Okręgu Wojewódzkiego LOPP, Wilno, ul. Wielka 51 najpóźniej do dnia 10 kwietnia 1935 r. do godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć próbki materjałów z których zostaną dostarczone mundury.

Wileński Okręg Wojewódzki LOPP zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

PRZETARG

Dyrekcja Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie ogłasza pisemny przetarg na: 1) umeblowanie Czytelni, 2) zainstalowanie w niej oświetlenia elektrycznego. Powyższe roboty nie są ze sobą związane. Slepe kosztorysy wydaje Sekretarjat Bibljoteki (ul. Zygmuntowska Nr. 2/8) w godzinach od 10-ej do 12-ej. Tamże do obejrzenia rysunki robocze. Roboty muszą być całkowicie wykończone do dnia 15 czerwca rb. W wypadku niewykonania w terminie kara konwencjonalna wynosi ¼% w stosunku dziennym. Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy wraz z kaucją w wysokości 5% sumy oferowanej do godz. 10-ej 15 bm., poczem o godz. 12-ej nastąpi otwarcie ofert. Dyrekcja Bibljoteki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Wilno, dnia 4 kwietnia 1935 roku.

p. o. Kierownik Bibljoteki
Dr. Stefan Burhardt.

Kupno i Sprzedaż

DOM murowany do sprzedania. Wiwulskiego 29 m. 4.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyściełanych S. Gabała Niemiecka 2.

KUPIĘ limuzynę Forda V 8 w bardzo dobrym stanie. Oferty pod „Okazja gotówkowa" do Adm.

KUPIĘ okazyjnie fortepjan krótki krzyżowy dobrej firmy. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" dla K.

UŻYWANE pianino kupię okazyjnie. Oferty z podaniem ceny składać w Adm. sub „Pianino".

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonem I piętro od frontu słoneczne. Ul. Białostocka N. 6 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIE 6 pok. zdatne do podziału na dwa poszukiwane. Niewykluczona ewentualność przeróbek. Oferty pod „2 rodziny".

Poszukuję 6 lub 4 ro pokojowego mieszkania z wszystkiemi wygodami w rejonie Pohulanki — Jagiellońskiej. Oferty dla A. J. do Administracji „Słowa"

Nauka

DO KOMPLETU egzamin. do kl. I gimn. przyjmowane są dzieci za dostępną opłatą Wiwulskiego 4—6 w godz. 11—13.

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów pomoc w nauce, fachowość, ceny przystępne. Biały Zaułek 6 m. 1.

STENOGRAFJI najłatwiejszym sposobem chce się nauczyć przedmiot prywatny. Oferty z podaniem systemu i warunków nadsyłać pod „Godziny wieczorne" do Adm.

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje towarzysza do wspólnej nauki i przygotowania się do matury bez pomocy nauczyciela. Zgłoszenia pod „Samouk" do Adm.

Poszukują pracy

BYŁY EKSPEDJENT spółdzielni wojskowej z dobrem świadectwem poszukuje pracy. Zaułek Lidzki 3—1.

KRAWCOWA DOMOWA z dobremi referencjami poszukuje pracy. Arsenalska 4 m. 10.

PRACZKA wykwalifikowana z rekomendacjami poszukuje pracy. Zygmuntowska 20 m. 9, Hrybowiczowa.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka" do Administracji „Słowa".

Praca zaofiarow.

RENTOWNE ZAJĘCIE otrzymają rutynowani akwizytorzy i akwizytorki. Zgłaszać się z dowodami Ofiarna 4, m. 1, godz. 11 — 3.

SŁUŻĄCA na wyjazd potrzebna uczciwa, wykwalifikowana. Oferty z powołaniem się na kwalifikacje i polecenia składać w Adm. pod „Wyjazd". Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Różno

FOLWARK z dobrą glebą, łąkami i zabudowaniami 17 klm. od Wilna po szosie (komunikacja autobusowa) do wydzierżawienia. Informacje — Wilno, Zakretowa 7 m. 21.

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej—ul. Mickiewicza 22—I poleca: wychowawczynie, nauczycielki, korepetytorki, naucz. języków obcych pielęgniarki. ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki i instr. szycia.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Biuro czynne — poniedziałki, środy i piątki od 13—15.

KTO CHCE mieć na własność **mieszkanie** (2, 3 i 4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkiemi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telefon, światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materjałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Administracji „Słowa" Zamkowa 2 pod „Inżynier".

NA LITWĘ przesyła listy i paczki pocztowe Biuro L. Taica w Rydze. — Skrytka pocztowa 511. Przy zapytaniach i informacjach załączać znaczek pocztowy za 60 groszy na odpowiedź.

PRACOWNIA WAFLI Stanisława Pieczula została przeniesiona na ul. TROCKĄ Nr. 19. (w podwórzu). Poleca WAFLE i chałwę w pierwszorzędnych gatunkach po cenach hurtowych.

SPORZĄDZAM BILANSE, prowadzę, zakładam księgowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rolniczych. Wileńska 37 m. 3.

KLUCZYKI na kółku zgubiono w śródmieściu (ul. Wielka—Zamkowa—Mickiewicza). Zwrot za wynagrodzeniem do Red.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Władysław Bo...